

Zapisywanie miejsca

Szkice o Śląsku
w literaturze
przełomu wieków XX i XXI



NR 2896

Elżbieta Dutka

Zapisywanie miejsca

Szkice o Śląsku
w literaturze
przełomu wieków XX i XXI

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2011

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Andrzej Zawada

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wprowadzenie

Wstęp	9
Szersze konteksty	10
Pytania o Śląsk	26
Zapisywanie miejsca	53

Część I

Narracje o miejscu

Miejsca „zamknięte we wrażeniu” w powieści Feliksa Netza <i>Urodzony w Święto Zmarłych</i>	69
Od „magicznego kraju” do „ziemi pękniętej”. O <i>Finis Silesiae</i> Henryka Wańka	95
Znikające wspólnoty w <i>Piątej stronie świata</i> Kazimierza Kutza	121

Część II

Strony najbliższe

O <i>Drodze</i> i „drogach poetyckich” Stanisława Krawczyka . . .	153
„Jo rosna, jak sie ucza tego Śląska!”. Po/etyka miejsca w <i>Bo- żych stronach</i> Alojzego Lyski	173

Część III

Okolice literatury popularnej

Z historii do popkultury. O Śląsku, powstaniach i Wojciechu Korfantym w powieści kryminalnej retro Konrada T. Lewandowskiego <i>Śląskie dziękczynienie</i>	189
„Historia kryminalna w realiach PRL-u” ze Śląskiem w tle. O <i>Ręcznej robocie</i> Ryszarda Ćwirleja	210

Część IV

Katowickie adresy

„Tyle zdań przyczepionych do jednej ulicy” (Jacek Durski <i>Mariacka</i>)	231
Nieopowiedziane miejsce (Witold Turant <i>Przygoda na Tylnej Mariackiej</i>)	252

Zamiast zakończenia

Podsumowanie	271
Śląsk jako doświadczenie (Stefan Szymutko <i>Nagrobek ciotki Cili</i> , Aleksander Nawarecki <i>Lajerman</i>).	274
Bibliografia (wybór).	293
Nota bibliograficzna	300
Indeks osobowy	301
Summary	309
Zusammenfassung.	310

Wprowadzenie

Wstęp

Tematem książki są związki tekstów literackich z przestrzenią. Interesują mnie „topografie”, czyli różne sposoby zapisywania miejsc w kulturze. Nie mam jednak na myśli abstrakcyjnej przestrzeni i teoretycznych rozważań nad jej statusem. Sądzę, że zasygnalizowaną problematykę pozwala zbadać refleksja na temat sposobów istnienia w utworach literackich konkretnej okolicy. Wychodząc od szczegółu (geograficznego), od lektury poszczególnych tekstów, zmierzam do próby zarysowania relacji literatura – miejsce. Praca ma zatem charakter bardziej analityczno-interpretacyjny niż syntetyzujący. W zgromadzonych tu szkicach pragnę przedstawić wybrane utwory (powstałe po roku 1989), w których w różny sposób uobecniany jest Śląsk. W literackich wizjach tego regionu poszukuję odpowiedzi na pytania bardziej ogólne, związane z doświadczeniem przestrzeni i ze sposobami przedstawiania tego doświadczenia w kulturze.

Szersze konteksty

Teza o przełomowym znaczeniu roku 1989 ma wśród badaczy współczesnej literatury polskiej zarówno zwolenników, jak i przeciwników¹. Dyskusja na ten temat była burzliwa, wielokrotnie już próbowano ją podsumowywać i zamykać, jednak wciąż jest to temat otwarty². Nie chciałabym powtarzać w tym miejscu znanych argumentów „za” i „przeciw”, pragnę natomiast zwrócić uwagę na sprawy, które wydają się bezsporne, a także mają szczególne znaczenie dla badań literatury na Śląsku i literackiego obrazu tego regionu.

¹ Zob. m.in. P. Czaplinski: *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków 1997; J. Jarzębski: *Apetyt na Przemianę. Notatki o prozie współczesnej*. Kraków 1997; D. Pawelec: *Debiuty i powroty. Czytane w czas przełomu*. Katowice 1998. W przywoływanych w pracy cytatach zachowuję ortografię i grafie zgodną z oryginałem (wszelkie zmiany opatruję odpowiednimi informacjami).

² D. Nowacki pisze o zgodzie na „przełom bezprzełomowy”. Idem: *Dwa naście groszy. Wokół prozy polskiej lat dziewięćdziesiątych*. W: Idem: *Zawód: czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90*. Kraków 1999, s. 16–18. „Pojawianie się początkowo »apetytu na Przemianę« (formuła Jerzego Jarzębskiego) oraz tworzenie mitu Przełomu, głównie rozumianego jako urlop od zewnętrznych zobowiązań i bunt wolnego indywiduum, uzyskało niezwykle rezonans medialny, a w konsekwencji popularność w sporych kręgach odbiorców, szczególnie młodych. Działo się tak nie tylko w poezji, ale trochę później także w prozie, publicystyce, wiedzy o literaturze. Te »rewolucyjne« działania zyskiwały poparcie wpływowych, a nawet wybitnych krytyków (Błoński, Jarzębski) i większości nowych postaci w tym środowisku”. K. Dybcia: *Dwa dwudziestolecia – międzywojenne i najnowsze*. „Topos” 2010, nr 2/3, s. 9.

Jednym z symptomów przemian w życiu literackim po roku 1989 stała się emancypacja prowincji, wzrost znaczenia lokalnych środowisk. Wraz z przemianami o charakterze historycznym i politycznym wystąpiły sprzyjające okoliczności dla decentralizacji kultury – rozwoju instytucji i pism związanych z najbliższą okolicą, których oddziaływanie często nie ograniczało się jednak tylko do danego regionu. Wystarczy przywołać najważniejsze z lokalnych inicjatyw, by przekonać się o zakresie i znaczeniu zjawiska: olsztyńską wspólnotę kulturową „Borrusia”, Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach, wydający pismo „Krasnogruda”, środowisko związane z wydawanym w Sopocie „Toposem”, z „Pograniczami” w Szczecinie, „Kresami” w Lublinie, „Tytułem” w Gdańsku i „Frazą” w Rzeszowie. Choć po stosunkowo krótkim czasie niektóre regionalne ośrodki osłabły i nastąpił „powrót centrali”³, to jednak zjawisko aktywizacji środowisk lokalnych stało się znaczącym i mającym liczne konsekwencje faktem.

W obrębie samej literatury na początku lat dziewięćdziesiątych można dostrzec przesunięcie akcentów – zamiast twórczości podporządkowanej obowiązkowi dokumentowania czasu, zmaganiom z historią coraz częściej zaczęły powstawać utwory, które Zygmunt Ziątek nazwał „literaturą miejsca”:

Zainteresowanie lokalnymi, przestrzennymi wymiarami egzystencji nie jest, jak wiadomo, żadną nowością. Przeciwnie: w literaturze XX wieku zrobiło ono oszałamiającą karierę. W świecie przyspieszonych przeobrażeń, kataklizmów historycznych, przemieszczeń ogromnych mas ludzkich i ruchomych granic było ono wyrazem tęsknoty za czymś trwałym, co można przeciwstawić wszechogarniającemu chaosowi jako pewien wzór lub przynajmniej pamiątkę czytelnego świata. Znaczna część tzw. młodszej literatury charakteryzuje się zintensyfikowaniem owych zainteresowań⁴.

³ P. Czaplński: *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości*. Kraków 2007.

⁴ Z. Ziątek: *Sierpień – grudzień – historia. Od dokumentów czasu do literatury miejsca*. W: *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*. Red. A. Brodzka, L. Burska. Warszawa 1998, s. 321.

Również Hanna Gosk wiąże wzrost zainteresowania miejscem z odejściem od wcześniejszych wzorców – od obrazu historii (nie-mal pozbawionej sensu) i ludzi (uwikłanych w nią, wędrujących donikąd szaleńców), który można odnaleźć na przykład w *Miazdze* Jerzego Andrzejewskiego czy *Małej apokalipsie* Tadeusza Konwickiego. Badaczka formułuje tezę o przejściu od absurdów i pułapek historii do historii miejsc:

Po roku 1989 pojawiała się w niej [prozie polskiej – E.D.] świadomość wyjścia z pułapki absurdu, ukierunkowania przemian historycznych i przeświadczenie o konieczności pełnego odbudowania ram pamięci, przywrócenia sensowności historii lokalnej, co pociąga za sobą odwrót od historii, by tak rzec, dekoracyjnej, rozumianej jako dzieje polityczne, którą zastępuje zainteresowanie **historią miejsc** (choćby w utworach Pawła Huelle, Stefana Chwina, Piotra Szewca), rodzin (np. u Aleksandra Jurewicza, Anny Boleckiej, Olgi Tokarczuk), historią w wersji prywatnej, jednym słowem – wyniesienie zwykłości, którego początki pojawiły się w prozie polskiej jeszcze w latach trzydziestych, a które teraz ukazało swoją ogromną potencję znaczeniową⁵.

Zainteresowanie miejscem w literaturze po roku 1989 wiązało się z „poszukiwaniem korzeni”, pytaniami o tożsamość jednostkową i zbiorową, ale także odkrywaniem ciągłości tradycji, kultury, przerwanej przez czasy PRL-u. Widocznym efektem tego zjawiska stał się nurt „małych ojczyzn” w prozie. W latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia ten typ literatury był najważniejszą i najbardziej wpływową tendencją. Hanna Gosk wskazuje (w przywołanych wcześniej słowach) korzenie współczesnej „literatury miejsca” jeszcze w regionalizmie dwudziestolecia międzywojennego. Większość badaczy również pragnie widzieć ciągłość pomiędzy literacką karierą „małych ojczyzn” w latach dziewięć-

⁵ H. Gosk: *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*. Warszawa 2005, s. 173, podkr. – E.D.

dziesiątych a wcześniejszymi odmianami tego zjawiska. Często przywoływanym kontekstem i tradycją tego nurtu jest literatura „ojczyzn prywatnych” i literatura kresowa, które rozwijały się po drugiej wojnie światowej zarówno w kraju, jak i na emigracji. Kluczowe znaczenie dla rozwoju tych tendencji w literaturze XX wieku miała opublikowana w roku 1942 przez Mieczysława Grydzewskiego antologia *Kraj lat dziecińczych*. Został w niej zamieszczony (między innymi) słynny esej Jerzego Stempowskiego *W dolinie Dniestru*. Publikację tej antologii można uznać za symboliczny początek nurtu ojczyźnianego w literaturze emigracyjnej (a także za początek „polskiej szkoły eseju”), który reprezentują tak znani pisarze, jak: Stanisław Vincenz (*Na wysokiej połoninie*), Józef Wittlin (*Mój Lwów*), Czesław Miłosz (*Rodzinna Europa, Dolina Issy*), Florian Czarnyszewicz (*Nadberezyńcy*), Józef Łobodowski (*Komysze, W stanicie*), Zygmunt Haupt (*Pierścień z papieru, Szpica*), Włodzimierz Odojewski (*Zasypie wszystko, zawieje...*)⁶. W kraju do kręgu pisarzy nurtu „ojczyzn prywatnych” bywają zaliczani: Julian Strykowski (*Austeria*), Leopold Buczkowski (*Czarny potok, Proza żywa*), Andrzej Kuśniewicz (*Strefy, Mieszaniny obyczajowe, Nawrócenie*), Tadeusz Konwicki (*Bohiń, Kronika wypadków miłosnych*), Andrzej Stojowski (*Powrót do Nieczajny*) i inni. Podstawowe (w kontekście wymienionych utworów) okazuje się rozróżnienie pomiędzy „małą ojczyzną” („bliższą”, „prywatną”), oznaczającą osobisty, intymny związek z określoną przestrzenią (która często jest miejscem urodzenia), a „ojczyzną ideologiczną”, budowaną na wspólnocie przekonań⁷.

⁶ Zob. m.in.: J. Olejniczak: *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*. Kraków 1992; R.K. Przybylski: *Polska małych ojczyzn*. W: Idem: *Wszystko inne. Szkice o literaturze i kulturze współczesnej*. Poznań 1994, s. 174–183.

⁷ Także to rozróżnienie wymagałoby szerszego komentarza, gdyż ma ono własną historię i już dość rozbudowany stan badań. Za jego patrona na gruncie literackim można także uznać Stanisława Vincenza, który tę problematykę poruszał w swoich esejach: *Mała Itaka. Rozważania o kulturze ludowej; Mała Itaka – dialog nocny; Uwagi o kulturze ludowej*, zamieszczonych w zbiorze *Po stronie dialogu*. (Tom 1. z przedmową C. Miłosza. Warszawa 1983, s. 162–213). Rozróżnienie pomiędzy „ojczyzną ideologiczną” (fundowaną na wspólnocie prze-

Ewa Wiegandt zauważa, że literatura „małych ojczyzn” zajęła miejsce:

[...] opuszczone przez powieść historyczną i jest odpowiedzią na głód, innej od oficjalnej, historyczności, głód, spowodowany rewolucjami politycznymi i artystycznymi. Literatura ta problematyzuje zagadnienie pamięci i amnezji historyczno-kulturalnej. Jej historiozofię da się sprowadzić do budowania światów, których cechą ontologiczną jest bycie pograniczem, rozdrożem (metafora Stempowskiego), gdzie na przekór granicom i podziałom wyznaczanym przez historię wielką można ze śladów przeszłości zakomponować i zaprojektować jakąś całość bądź jej brak, a tym samym transcendować historię w inny wymiar⁸.

Badaczka podkreśla, że tego typu utwory ukazują przede wszystkim proces historyczny, który wiedzie od patriotyzmu lokalnego do narodowego (od wspólnot sąsiedzkich do państwa, narodu, ideologii). Ewa Wiegandt przywołuje metaforę rozdroża, znaną z *Doliny Dniestru* Jerzego Stempowskiego – w tym esaju z „kraju lat dzieciennych” drogi prowadziły w cztery strony: można było stać się Polakiem, Rosjaninem, Ukraińcem lub Żydem. Literatura „małych ojczyzn” eksploruje przede wszystkim wczesną fazę tego procesu – przedstawiane miejsca „budowane są na przekór narodowej świadomości, ich patriotyzm jest wspólnotowy, ogólnoludzki i wymierzony w nacjonalistyczne ideologie”⁹.

konań) a „ojczyzną prywatną” (oznaczającą osobisty stosunek od określonego terytorium) wprowadził Stanisław Ossowski już w 1946 roku w pracy *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. O tych tradycjach prozy „małych ojczyzn” w latach dziewięćdziesiątych pisze E. Wiegandt: *Literatura ojczyzn prywatnych po 1989 roku*. W: *Konteksty polonistycznej edukacji*. Red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wysłouch. Poznań 1998, s. 308–314. Zob. także E. Wiegandt: *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*. W: *Wariacje na temat. Studia literackie*. Red. J. Abramowska, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań 2003, s. 311–321. W odniesieniu do Śląska problem ten przedstawia M. Lipok-Bierwiaczonek: *Odkrywanie małej ojczyzny*. „Śląsk” 1997, nr 7, s. 8–11.

⁸ E. Wiegandt: *Historia duża i mała*. W: Eadem: *Niepokoje literatury. Studia o prozie polskiej XX wieku*. Poznań 2010, s. 108–109.

⁹ Ibidem, s. 109.

O przemianach nurtu „małych ojczyzn” w latach dziewięćdziesiątych XX wieku pisze Przemysław Czapliński¹⁰, wyróżniając kolejne odsłony: „ojczyzny utracone”, „ojczyzny przodków”, „ojczyzny przenośne”, „ojczyzny wybrane”, „ojczyzny wykreowane”. Charakterystyczne dla prozy lat dziewięćdziesiątych były zmiany na mapie – przesunięcie zainteresowań pisarzy z dawnych Kresów Wschodnich na terytorium obecnej Polski (Gdańsk, Wrocław). W opublikowanych wówczas utworach wyraźne jest także oddalenie od bezpośredniego doświadczenia (ojczyzny utracone stały się ojczyznami przodków, wspomnienia zostały zastąpione zmyśleniem, kreacją, lekturą). Badacze zauważają, że literatura kresowa była tworzona przez „wygnańców”, o „małych ojczyznach” piszą „osadnicy”¹¹, zatem obok pamięci o utraconej ojczyźnie własnej lub przodków występuje problem wrastania w nowe miejsce, poznanie innej ojczyzny i odkrywanie dziejów dawnych mieszkańców (Niemców, Żydów) tego miejsca (np. w opowiadaniach, których autorem jest Paweł Huelle: *Stół, Złoty deszcz*, w powieści *Eine kleine* Artura Daniela Liskowackiego). Większa jest również świadomość konwencji literackiej (idealizacji, mityzacji), stąd z coraz większym natężeniem ujawnia się autotematyzm, prowadzone są otwarte gry z tradycją i dialogi intertekstualne.

Za początek literatury „małych ojczyzn” w prozie lat dziewięćdziesiątych XX wieku uznaje się opublikowaną jeszcze w roku 1987 powieść Pawła Huellego *Weiser Dawidek*. Przedstawicielem tego nurtu stał się (także piszący o Trójmieście) Stefan Chwin. Ciekawym (nieco osobnym) zjawiskiem jest twórczość Aleksandra Jurewicza, który w kolejnych utworach „powracał” do swojej utraconej ojczyzny (pisarz urodzony w roku 1952, gdy miał pięć lat, wyjechał z rodzinnej Białorusi do Polski): *Lida, Pan Bóg nie słyszy*

¹⁰ P. Czapliński: *Mapa, córka nostalgii*. W: Idem: *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*. Kraków 2001, s. 105–128; Idem: *Literatura małych ojczyzn – koniec i początek*. W: *Pisać poza rok 2000. Studia i szkice literackie*. Red. A. Lam, T. Wroczyński. Warszawa 2002, s. 110–127.

¹¹ K. Uniłowski: „Małe ojczyzny” i co dalej? *Krytyka, rewizje i nawiązania do nurtu z lat dziewięćdziesiątych*. W: *Kresy – dekonstrukcja*. Red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn. Poznań 2007, s. 56.

głuchych, Prawdziwa ballada o miłości, Dzień przed końcem świata. Za autora piszącego o „ojczyźnie wybranej” uznano Andrzeja Stasiuka, który wiele swoich utworów osadził w miejscu, w którym sam zdecydował się osiedlić (*Dukla, Opowieści galicyjskie, Zima, Taksim*). Interesująca jest również „ojczyzna wybrana” w eseistyce Krzysztofa Czyżewskiego (*Linia powrotu*). Pisarz ten, porzuciwszy wielkie miasto, zamieszkał w Sejnach – prowincjonalnym miejscu, ale o bogatej i skomplikowanej historii. Przykładów można by przywołać znacznie więcej, gdyż rzeczywiście – jak zauważa Paweł Majerski:

Nurt literatury „małych ojczyzn” popłynął wartko w latach dziewięćdziesiątych, wywołując zainteresowanie czytelnicko-krytyczne. Dziś widać, iż powojenna unifikacja ziem „nowej Polski”, obraz świata scalonego i w wirtualnej spójności ocalonego, wywołać musiała kontrreakcję. Dlatego wraz z kolejnymi objawieniami owego nurtu powracaliśmy do kulturowych debat o tożsamości, indywidualizmie, bytowaniu osobnym, marginalizowanym i wspólnotowym, prawdach i złudzeniach mitograficznego utrwalenia¹².

Popularność utworów zaliczanych do nurtu „małych ojczyzn” przyczyniła się do refleksji nad inną historią, odkrywania nowych miejsc na literackiej mapie i szerzej nieznanych wcześniej dziejów mieszkańców. Jednak po okresie euforii wywołanej przez pierwsze powieści o „małych ojczyznach” coraz częściej zaczęto mówić na temat konwencjonalizacji tego nurtu. Krzysztof Uniłowski zauważa, że gotowe recepty powielali nie tylko pisarze, ale znacznej schematyzacji uległy także opinie krytyków¹³. Do sformułowania

¹² P. Majerski: *Literacki syndrom „małej ojczyzny”*. W: *Dialog regionów: jedność państwa, prywatność regionu (Śląsk – Małopolska – Morawy)*. Red. S. Krawczyk, P. Majerski. Czerwionka-Leszczyny 2005, s. 20.

¹³ „Krytycy podobnie opisywali kolejne książki, niejednym raz przechodząc do porządku dziennego nad bardzo wyrazistymi różnicami między nimi. Na błyskawicznej standaryzacji i swoistym »uśrednieniu« recenzyjnego dyskursu zyskały utwory błahe, wtórne i schematyczne. Ofiarą stały się natomiast książki najciekawsze literacko i intelektualnie, te bowiem zdecydowanie nie mieszczą się

tezy o wyczerpaniu literatury „małych ojczyzn” przyczyniły się przede wszystkim dwa fakty. Pierwszym z nich okazała się publikacja głośnej książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*, po której – jak napisał Przemysław Czapliński – literatura „małych ojczyzn” w ciągu jednej nocy posiwiła¹⁴. Po lekturze tekstu poświęconego mordowi w Jedwabnem trudno było dłużej utrzymywać, że wspólnoty sąsiedzkie, regionalne to przede wszystkim azyl, miejsca tolerancji i otwartości na innych. Wizja małych, lokalnych arkadii w dużej mierze rozprysła się, a w każdym razie została poważnie nadwyrężona. Do ogłoszenia końca nurtu „małych ojczyzn” przyczyniły się także utwory, w których odnaleźć można było „ojczyzny wykreowane”, „stworzone i opisane” (tytułowy Prawiek w książce Olgi Tokarczuk i miasteczko Ściegi w powieści *W czerwieni* Magdaleny Tulli¹⁵), które zdaniem wielu krytyków obnażyły sztuczność i konwencjonalizację tego nurtu, stały się wręcz zwiastunem końca i autokompromitacji¹⁶.

w narzuconych krytycznych schematach, są znacznie mniej jednoznaczne i budujące, niż zwykło się zauważać”. K. Uniłowski: *Chłopczy i dziewczęta znikąd?* W: Idem: *Skądinąd. Zapiski krytyczne*. Bytom 1998, s. 54–55.

¹⁴ P. Czapliński: *Posłowie*. W: A.D. Liskowacki: *Eine kleine. Quasi una allemanda*. Pośl. P. Czapliński. Szczecin, Bezrzecze 2009, s. 223.

¹⁵ „Ta formuła [literatury korzennej – E.D.] powoli traci dziś swoją nośność. Na fali rozbudzonej nostalgii ukazują się jeszcze kolejne książki, ale raczej dokumentacyjne niż literackie [...]”. T. Komendant: *Czym była, czym mogła być literatura korzenna*. „Tytuł” 1997, nr 1, s. 97. D. Nowacki, powołując się na opinię Tadeusza Komendanta, który widzi w książce Tulli „bodaj niezamierzoną kpinę z »prozy korzennej«” („Gazeta Książki” 1998, nr 9), pisze, że ta wątpliwość (kpina czy nie?) wydaje mu się najciekawszym zagadnieniem, jakie w ogóle można podjąć w związku z powieścią. D. Nowacki: *Zawód czytelnik...*, s. 60. Por. także: P. Czapliński: *Literatura małych ojczyzn – koniec i początek...*, s. 122; R. Ostaszewski: *Lokalni hodowcy „korzeni”*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7/8, s. 44.

¹⁶ „[...] w kolejnych książkach powtarzały się te same chwytły: kilka obrazków z dzieciństwa, przeglądanie rodzinnych archiwów (na przykład ograny do cna motyw opisywania albo nawet ożywiania rodzinnych fotografii), wyraziście zaznaczona postać Obcego, odkrywanie śladów obcej kultury połączone z drobniogowym katalogowaniem przedmiotów, badanie mechanizmów pamięci...”. R. Ostaszewski: *Lokalni hodowcy „korzeni”...*, s. 45.

Jednak wbrew opiniom o kresie literatury „małych ojczyzn” wciąż ukazują się kolejne utwory, które zaświadczą o żywotności tego nurtu, choć niewątpliwie nie ma on już takiej siły i znaczenia, jak na początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Za jednego z „reformatorów” – artystów, którzy nie chcą porzucić myśli o związku z miejscem – można uznać Kazimierza Brakonieckiego. W artykule zatytułowanym *Ponowoczesny regionalizm* olsztyński poeta pisze, że osiągnięciem takich twórców, jak Huelle, Chwin i Jurewicz, stało się to, że docierając do historii miast i ziem, do historii własnych rodzin, dotarli do obcych tradycji (i zapomnianych własnych), za których pośrednictwem odkryli „autentyczne duchowe królestwo człowieka”:

Właśnie to poszukiwanie zarazem prywatne, rodzinne, narodowe, uniwersalne i europejskie – stało się lekcją moralnego uczestniczenia w dwudziestowiecznej trudnej historii¹⁷.

Brakoniecki widzi przyszłość dla „ponowoczesnej literatury regionalnej”, która dystansuje się zarówno wobec dziewiętnastowiecznych koncepcji, jak i literatury „małych ojczyzn”. Jej ponowoczesność wiąże się ze świadomością rozpadu wielkich narracji i jedyne go kodu wartości, „staroświeckość” natomiast przejawia się w poczuciu odpowiedzialności za własny los, rodzinę, krajobraz, Ziemię, z zadawaniem pytań o sens życia i poszukiwaniami etycznymi. „Ponowoczesna literatura regionalna”, czyli – jak dodaje poeta – „po prostu ogólnoludzka”, oznacza łączenie prywatnych lekcji historii i regionów z powszechnymi lekcjami historii i epok. Reinterpretacja rzeczywistości (małej, dużej, politycznej i metafizycznej), komunია żywych i umarłych ludzi, idei, religii dokonuje się w określonych miejscach. W „konkretach metafizycznych” (tzn. biografiach rzeczy, okolic, ludzi i czasów) przejawia się to, co uniwersalne. Kazimierz Brakoniecki swój program ponowoczesnego regionalizmu kończy wyznaniem:

¹⁷ K. Brakoniecki: *Ponowoczesny regionalizm*. „Nowy Nurt” 1996, nr 8, s. 1.

Wierzę, że moje doświadczenie egzystencjalne jest święte, uniwersalne, chociaż jest zarazem grzeszne i lokalne, małe i wysokie. Ale tylko z tego napięcia granicznego, tylko z napięcia dialogowego kultur, jednostek, narodów, powszechników powstać może nowy neohumanistyczny symbol człowieka-życia-świata. Wierzę, że przypadkowy człowiek i przypadkowy rodzinny krajobraz, prowincja człowieka mogą stać się przykładowym wędrowaniem do prawdy, światła i ciemności. Do źródła¹⁸.

Autor *Światologii* koncepcję „prowincji człowieka” szerzej przedstawił w tak zatytułowanej książce, odwołując się do przykładowych literackich obrazów Warmii i Mazur¹⁹. Brakoniecki zarysowuje tu nowe zadania, z którymi musi się zmierzyć odnowiona literatura związana z najbliższą okolicą:

[...] przyszedł czas na odmitologizowanie prowincjonalnych nostalgii, kiczowatych i ponownie powierzchownych uniesień wielokulturowych, sentymentalnych zauroczeń kresami i rozpoznanie zagęszczonej do czarnych dziur rzeczywistości społecznej i politycznej. Ten postulowany proces demitologizacji miejsca, to żądanie zmiany tonu narcystycznego i nostalgicznego na ton odpowiedzialności egzystencjalnej, to wskazywanie wartości literatury w krytycznym rozpoznawaniu schematów emocjonalnych i poznawczych tu i teraz nie powinien dotyczyć tylko polskiej literatury „małych ojczyzn”, ale również literatury naszych sąsiadów [...]²⁰.

Brakoniecki postuluje szersze spojrzenie na problem zapisu przestrzeni w literaturze, dostrzeżenie w nim namysłu nie tylko nad historią, ale także znacznie szerzej nad egzystencją, odkrycie w tym, co lokalne, znaków uniwersalnego.

Podobne uwagi znalazły się w debacie zatytułowanej *Małe ojczyzny – raj dla twórców?*, w której wzięli udział twórcy różnych

¹⁸ Ibidem, s. 11.

¹⁹ K. Brakoniecki: *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*. Olsztyn 2003.

²⁰ Ibidem, s. 11.

pokoleń: Paweł Huelle (ur. 1957), Wojciech Kudyba (ur. 1965), Wojciech Wencel (ur. 1972), Tadeusz Dąbrowski (ur. 1979)²¹. Pisarze zastanawiali się nad fenomenem miejsc „sprzyjających uczuciom metafizycznym w literaturze”, odwołując się do tradycji literackiej (głównie romantycznego regionalizmu), obserwacji zjawisk współczesnych (inwazja unifikującej kultury masowej) oraz własnej biografii i twórczości. Najstarszy z rozmówców podkreślał, że trzeba zachować równowagę pomiędzy „globalizmem, który jest chyba tendencją nieodwracalną dzisiejszego świata, a prowincjonalizmem, który może, ale niekoniecznie musi być dobrym programem”, zdaniem pisarza, „literatura małych ojczyzn jest o tyle ważna, o ile ocala więzi międzyludzkie”²². Z kolei najmłodszy z uczestników tej dyskusji (który wówczas był jeszcze studentem Uniwersytetu Gdańskiego) wyrażał znacznie więcej wątpliwości, związanych z przypisywaniem szczególnego znaczenia prowincji i okolicom najbliższym – „Boję się, żeby w tym kulcie lokalności nie zatracić ogólnej idei narodowej, idei polskości. [...] Bo nietrudno być przywiązany do swojego domu, zagrody czy sąsiadów zza płotu, znacznie trudniej, szanując te lokalne więzi, mieć jakieś pojęcie o całości”²³. Debata, której tytuł został opatrzony znaczącym znakiem zapytania, świadczy o bardziej krytycznym i powściągliwym stosunku do idei „małych ojczyzn” w literaturze, ale równocześnie udowadnia ona, że jest to temat, który wciąż porusza twórców mających często odmienne doświadczenia.

Nowe impulsy do refleksji nad literackimi obrazami konkretnych regionów płyną także ze strony teorii (zwłaszcza z antropologicznie i kulturowo zorientowanych badań nad literaturą). W ciągu ostatnich lat ogłaszano kolejne „zwroty”, które miały wpływ również na polskie literaturoznawstwo (językowy, etyczny,

²¹ *Małe ojczyzny – raj dla twórców?* Debata z udziałem: T. Dąbrowskiego, P. Huellego, W. Kudyby, prowadzona przez W. Wencla. „Nowe Państwo” 2003, nr 1, s. 17–21.

²² Wypowiedź P. Huellego, ibidem, s. 17.

²³ Wypowiedź T. Dąbrowskiego, ibidem, s. 21.

kulturowy, ikoniczny), jednym z nich był zwrot topograficzny²⁴, w ramach którego wzrosło zainteresowanie zagadnieniem związków między literaturą a przestrzenią. Problematyką tą zajmuje się – między innymi – Elżbieta Rybicka²⁵. Badaczka zauważa, że lata dziewięćdziesiąte XX wieku to czas nowego rozumienia miejsca w kulturze, który zaowocował takimi dyscyplinami badawczymi, jak: filozofia miasta, geografia kulturowa, antropologia miejsca i przestrzeni, geokrytyka, geopoetyka. Najbardziej widocznym przejawem tego zjawiska jest „lokalizacja kultury” (uznanie, że przestrzeń jest jednym z najważniejszych kontekstów – przestrzeń doświadczenia kulturalnego i egzystencjalnego), „decentralizacja mapy” (czyli większe zainteresowanie dawnymi peryferiami i miastami pogranicznymi o skomplikowanej, wielonarodowej i wielokulturowej przeszłości) i renesans lokalności, „małych ojczyzn”, etnicznych korzeni, okolic, krajobrazów²⁶. Badaczka pisze wręcz o „koniunkturze na przestrzeń” – koniunkturze intelektualnej, teoretycznej i artystycznej, ale także dotyczącej praktyk życia codziennego. Elżbieta Rybicka poświęca dużo uwagi relacji pomiędzy literaturą i konkretem geograficznym, pisze o ich wzajemnych oddziaływaniach (przenikanie topografii do literatury, ale też kształtowanie i sposób patrzenia na realne

²⁴ Wątpliwości związane z zasadnością mówienia o takim zwrocie, z ustaleniem jego nazwy (zwrot przestrzenny czy topograficzny) oraz zakresu przedstawia E. Rybicka: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21–38. Zob. także K. Schlögel: *Spatial turn, nareszcie*. W: Idem: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski. Poznań 2009, s. 56–68.

²⁵ E. Rybicka: *Formy labiryntu w prozie polskiej XX wieku*. Kraków 2000; Eadem: *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*. „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2, s. 19–31; Eadem: *Modernizowanie miasta (zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej)*. Kraków 2003; Eadem: *Powrót lokalności (o geograficznych korzeniach literatury lat ostatnich)*. W: *Recepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*. Red. M. Madurowicz. Warszawa 2007, s. 497–500.

²⁶ E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. Markowski, R. Nycz. Kraków 2006, s. 477–482.

miejsca przez pryzmat tekstów literackich). Literacki regionalizm – zdaniem tej badaczki – podlega podobnym wpływom:

W powrocie regionalizmu widzieć również należy przewrotny wynik globalizacji, gdy to, co lokalne, a więc odmienne, stanowić ma przeciwwagę dla globalnej unifikacji. Kolejnym ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi regionalizmu jest ponowoczesna wrażliwość nostalgiczna. Umieszcza ona swe utopie zwykle na marginesach mapy, mitycznych kresach i prywatyzuje związek z przestrzenią, która dzięki emocjonalnemu nastawieniu staje się miejscem, choć na poły konkretnym geograficznie, na poły imaginacyjnym²⁷.

Zatem o ile wypada przyznać, że krytycy literatury „małych ojczyzn” mieli rację, pisząc o konwencjonalizacji, schematyzacji, a nawet banalizacji tego nurtu, to jednak nie do końca okazują się słuszne sądy, że wraz z „płynną nowoczesnością”, której efektem jest „płynna tożsamość”, a także swego rodzaju labilność (charakteryzująca współczesnych, tak często zmuszonych do zmiany profesji, miejsca pracy i zamieszkania), nastąpiło zerwanie głębszych związków z miejscem, stały się one nie tylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe, utrudniające adaptację do nowej sytuacji²⁸. Zarówno nowe tendencje w refleksji humanistycznej (filozofii, teorii literatury, socjologii), jak i ukazujące się nowe utwory literackie związane z określonym miejscem (na przykład wrocławskie kryminały Marka Krajewskiego czy „thrillery z Krakowa” Marcina Świetlickiego²⁹, można tu przywołać też dwie książki wydane w 2010 roku: ukazującą dawny Tarnów *Ziemię Nod* Radosława Kobierskiego i debiutancką powieść Łukasza Saturczaka o Przemysłu, zatytułowaną *Galicyjskość*) przekonują o tym, że region, miasto wciąż pozostają ważnym punktem odniesienia.

²⁷ Ibidem, s. 486.

²⁸ Takie uwagi można odnaleźć na przykład w wypowiedzi R. Ostaszewskiego: *Lokalni hodowcy „korzeni”...*, s. 47.

²⁹ „Twórca nowego gatunku w literaturze popularnej, określanego mianem »thrillera z Krakowa«” – tak został przedstawiony M. Świetlicki na IV stronie okładki jego książki *Trzynaście*. Kraków 2007.

W świecie gwałtownych zmian związku z określonym miejscem nabierają szczególnego znaczenia, nawet wówczas, gdy okazują się już tylko grą lub marzeniem za utraconą stabilnością, zakorzenieniem. Zygmunt Bauman zauważa, że następstwem nowej globalnej sieci zależności połączonych ze stopniowym demontażem sieci instytucjonalnych zabezpieczeń, która kiedyś chroniła nas przed chimerycznością rynku, jest „wzmożona wartość miejsca”. Oznacza ona potrzebę przynależności nie do abstrakcyjnego społeczeństwa, lecz właśnie do „jakiegoś konkretnego gdzieś”³⁰. Michael Foucault podkreśla, że w przeciwieństwie do wieku XIX, dla którego wielką obsesją była historia, z takimi wielkimi tematami (między innymi), jak rozwój i zatrzymanie, kryzys i cykl, obecna epoka będzie przypuszczalnie „w większym stopniu epoką przestrzeni”³¹:

Przestrzeń, w której żyjemy, która wyprowadza nas z nas samych, w której następuje erozja naszego życia, naszego czasu i naszej historii, przestrzeń, która draży nas i żłobi, jest też sama w sobie przestrzenią heterogeniczną. Innymi słowy, nie żyjemy w jakiejś pustce, wewnątrz której można by sytuować jednostki i rzeczy. Nie żyjemy wewnątrz pustki zabarwiającej się różnymi refleksami światła, żyjemy w sieci relacji, wyznaczających miejsca (*emplacements*) wzajemnie do siebie nieredukowalne i absolutnie nie dające się jedno na drugie nakładać³².

Foucault, pisząc o „innych przestrzeniach”, ma na myśli te miejsca, które „posiadają osobliwą właściwość pozostawania w relacji z wszystkimi innymi miejscami”, które zawieszają, neutralizują lub odwracają zastany układ relacji, przez nie wskazywany lub odzwierciedlany. Badacz dzieli „inne przestrzenie” na utopie i heterotopie. Utopie, czyli miejsca bez rzeczywiściej

³⁰ Z. Bauman: *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*. Przeł. J. Margański. Kraków 2008, s. 148.

³¹ M. Foucault: *Inne przestrzenie*. Przeł. A. Rejniak-Majewska. „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 117.

³² Ibidem, s. 119.

przestrzeni, ukazują społeczeństwo w udoskonalonej postaci lub „odwrócone do góry nogami”, są przestrzeniami zasadniczo nie-realnymi. Natomiast heterotopie – miejsca rzeczywiste, które są wyznaczone wraz z rozwojem społeczeństwa, są czymś w rodzaju kontr-miejsc, odzwierciedlają inne przestrzenie, chociaż są ich zanegowaniem, są miejscami całkowicie odmiennymi. Opisać je pozwala heterotopologia, która uwzględnia sześć zasad. Pierwsza głosi, że nie ma kultury, która nie tworzyłaby heterotopii. Są dwie podstawowe heterotopie: kryzysu (osobne miejsca święte, zakazane, uprzywilejowane, zastrzeżone dla określonych jednostek, np. kobiet ciężarnych, starców) i dewiacji, w których sytuowane są jednostki o zachowaniu dewiacyjnym w stosunku do przeciętnego czy wobec wymaganej normy (sanatoria, szpitale psychiatryczne, więzienia). Zasada druga głosi, że funkcja heterotopii zmienia się w czasie (cmentarze w środku miasta jako jego część i na obrzeżach jako „inne miasto”). Zasada trzecia informuje, że heterotopia może w jednym realnym miejscu zestawiać liczne przestrzenie, miejsca ze sobą niekompatybilne. Zasada czwarta zwraca uwagę, że heterotopie są powiązane z warstwami czasu. Zgodnie z piątą zasadą heterotopie zakładają system otwarcia i zamknięcia, który jednocześnie izoluje je i czyni przepuszczalnymi. Wedle szóstej reguły heterotopie pełnią funkcję w stosunku do pozostałej przestrzeni: albo tworzą przestrzeń iluzji, która odsłania całą realną przestrzeń, wszystkie miejsca, między które podzielone jest ludzkie życie, jako jeszcze bardziej złudne, albo też tworzą przestrzeń tak doskonałą, że nie jest ona iluzją, lecz kompensacją³³.

Jeszcze inne spojrzenie na przestrzeń proponuje Marc Augé, którego interesuje punkt przecięcia pojęć tożsamości i miejsca zakorzenienia³⁴. Jednak w przeciwieństwie do tradycyjnej antropologii, która przyjmowała, że kultury wynikają z *genius loci*, a tożsamość oznacza stały adres, zakorzenienie, francuski badacz zajmuje się nie-miejscami, czyli przestrzeniami anonimowymi, takimi jak

³³ Ibidem, s. 117–125.

³⁴ M. Augé: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. Chymkowski, przedm. W.J. Burszta. Warszawa 2010.

dworce kolejowe, lotniska, supermarkety. Są to przestrzenie tranzytowe, w jakich przychodzi nam coraz częściej bywać, umożliwiające ruch, przepływ, zmienność. Wojciech Józef Burszta zauważa, że nie-miejsca stają się cechą definicyjną świata dzisiejszego i na tym obszarze badań powinna skupić się współczesna antropologia:

O ile tradycyjna antropologia specjalizująca się w zjawiskach zakorzenionych w miejscach interesowała się wyobrażeniami o charakterze wspólnotowym, o tyle antropologia hiperrzeczywistości, postulowana przez Augé, będzie musiała zmierzyć się z problemem samotności jednostki w świecie nadmiaru przestrzeni, historii i pokusy standaryzowanej indywidualizacji doznań³⁵.

Paradoksalnie jednak nie-miejsca rodzą tęsknotę za miejscami, które „rezonują tradycją”, są „opoką dla tożsamości”, dostrzec to można na przykład w galeriach handlowych, które coraz bardziej symulują tradycyjne centrum miasta (ławeczki, fontanny, ulice, fasady kamienic), czy w „strategiach zakorzeniających” – na przykład w poszukiwaniu nowych miejsc w starych, wykluczonych częściach miast, rewitalizacji obszarów zdegradowanych³⁶. Miejsce – jak pisze Paul Ricoeur – jest czymś, czego się poszukuje³⁷.

Wobec takiego rozwoju współczesnej refleksji nad miejscem, analizy literackich obrazów realnych obszarów i narracji lokalnych wciąż pozostają ważnym wyzwaniem dla badacza literatury, choć równocześnie konieczna wydaje się weryfikacja wcześniejszych sądów i spojrzenie na problem z nowej perspektywy.

³⁵ W.J. Burszta: *Samotność w świecie nadmiaru. Przedmowa do wydania polskiego*. W: M. Augé: *Nie-miejsca...*, s. XI.

³⁶ Ibidem, s. XII–XIII. W.J. Burszta przywołuje w tym miejscu pracę M. Smagacz: *Miejsca i nie-miejsca. Strategie osvajania*. „Autoportret” 2008, nr 2, s. 11.

³⁷ „Oczywiście moje miejsce jest tam, gdzie moje ciało. Lecz umiejscowienie i przemieszczanie to najważniejsze działania, które sprawiają, że miejsce jest czymś, czego się poszukuje. I przeraża myśl, że można by go nie znaleźć. Oznaczałoby to samozniszczenie”. P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przeł. J. Margański. Kraków 2007, s. 196.

Pytania o Śląsk

Uwagi na temat przemian w prozie polskiej po 1989 roku, fascynacji przestrzennym wymiarem zmian kulturowych (która przypadła na przełom ósmej i dziewiątej dekady wieku XX) oraz „koniunktury” na przestrzeń w kulturze współczesnej (w tym w filozofii, antropologii i teorii literatury) to szerokie konteksty, w których pragnę postawić pytanie o Śląsk: na ile ten region stał się na przełomie wieków XX i XXI okolicą literacką, jakie są jego „topografie” – zapisy w tekstach kultury powstałych po 1989 roku?

Wydaje się, że właśnie Śląsk ze względu na swoją wielokulturowość, burzliwą historię, a także gwałtowne przemiany społeczno-ekonomiczne, których był miejscem począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, ma wszystko, co potrzebne, żeby stać się tematem, który może zainteresować twórców i czytelników. Jednak sprawa jest bardziej skomplikowana, niż może się to wydawać na pierwszy rzut oka. W porównaniu z okolicami Gdańska i Szczecina czy Warmią i Mazurami, które stały się miejscami ważnymi w wielu znanych utworach, śląskie miasta i krajobrazy są słabiej reprezentowane w literaturze przełomu wieków XX i XXI¹. Region ten nie stał się tak bardzo modnym tematem.

Podobnie jak w pozostałych regionach, również na Śląsku po roku 1989 nastąpiło rozbudzenie życia literackiego, aktywizacja

¹ W porównaniu np. z „literacką karierą” Warmii i Mazur – zob. K. Brakoniecki: *Prowincja człowieka...*; Z. Chojnowski: *Zmartwychwstały kraj mowy. Literatura Warmii i Mazur lat dziewięćdziesiątych*. Olsztyn 2002.

środowiska twórczego. Paweł Majerski zauważa, że na początku tego okresu najciekawsze zjawiska dostrzec można w poezji i krytyce². Stymulującą rolę odegrały czasopisma: „FA-art”, „Opcje”, „Śląsk”.

W latach dziewięćdziesiątych coraz wyraźniejsza była obecność poetów młodych, debiutantów publikujących w antologiach (*Inny świt, W swoją stronę*³), tworzących grupy poetyckie (Na Dziko⁴, Estakada). Ważne w tym czasie były także poetyckie kontynuacje, twórczość artystów, którzy pierwsze tomy opublikowali już wcześniej (Marek K.E. Baczewski, Cezary K. Kęder, Sławomir Matusz, Marian Kisiel i inni) oraz starszych (Tadeusz Kijonka, Stanisław Krawczyk, Grzegorz Słobodnik, Andrzej Szuba, Tadeusz Sławek). W poezji tworzonej przez artystów mieszkających na Śląsku opis miejsc najbliższych często pozbawiony był wyraźnego piętna regionalnego, miał raczej charakter uniwersalny. Przykładem może być wiersz Macieja Meleckiego *Mikołów, appendix*. Mimo że już w tytule została przywołana nazwa jednego ze śląskich miast, to jednak w samym utworze przeważa zapis doświadczenia egzystencjalnego, spychając na dalszy plan regionalne uwarunkowania (choć nie są one tu zupełnie unieważnione – jak sądzę – dokładniejsza analiza tekstu mogłaby pokazać, że w jego głębszej warstwie odgrywają one jednak ważną rolę):

Niczego jeszcze nie udało mi się zostawić za
sobą. Spóźniony, dopiero co odstawiłem

² P. Majerski: *Górnośląski ruch literacki po roku 1989*. W: *Śląsk literacki. Materiały V Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice, 8–9 XI 2000. Red. M. Kisiel, B. Morcinek-Cudak, T.M. Głogowski. Katowice 2001, s. 118–133.

³ *Inny świt. Antologia młodej poezji na Śląsku*. Wybór, wstęp i opracowanie M. Kisiel. Katowice 1994; *W swoją stronę. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia*. Wybór, opracowanie i wstęp P. Majerski. Katowice 2000.

⁴ Zob. m.in.: P. Lekszycki: *Grupa Na Dziko. Socjologia i poetyka zjawiska*. Katowice 2001; P. Majerski: *Dzikość w sercu poetyckiego Śląska*. „Śląsk” 1997, nr 5, s. 16–17.

szklankę. Łagodnie przełykając pierwsze krople grypy. Dziwnie tym podniecony, jakby nie było już niczego przede mną. Domy wzięły drugi oddech. Zaczynają przyciągać oczy, potem nogi. Wykręcać ręce czekającymi w nich dotykami. Na tej ulicy, gdzie po raz pierwszy zobaczyłem ludzi, sypie się teraz tynk. Prawie niegroźny, ciepły wieczór. Idealny, jak na to, co chciałoby się z nim zrobić. Ale na kawie i rozmowie z nią wstrzymuje się oko.

Świat kończy się tam, gdzie jego zasięg. Kuląc się i podnosząc. Między jednym a drugim mrugnięciem. Umiera i odżywa. Między sekundą a minutą. Zamieszkuję w główce jego szpilki. Właśnie uciekłem przed zastawioną przynętą wieczornych błysków. Od ich poskramiaczy i właścicieli. Choć w mieście nie panuje żadna zaraza, zaczyna pustoszeć. Następują przygotowania do przemiany. Wody w wino. Rozmów w jęki. Miękkiego w twarde. Jutro zbudzi się o godzinę później. Będę go miał znów na końcu języka⁵.

W tomie Macieja Meleckiego *Niebezpiecznie blisko* zamieszczony został jeszcze jeden wiersz, w którym dostrzec można poetycki zapis zjawisk socjologicznych zachodzących w starych dzielnicach robotniczych, charakterystycznych dla regionu (opisywanych przez badaczy⁶):

⁵ M. Melecki: *Mikołów, appendix*. W: Idem: *Niebezpiecznie blisko*. Warszawa 1996, s. 51–52.

⁶ Zob. np. M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir: *Niegościnnie przestrzenie. Getta społeczne i przestrzenne w starym regionie przemysłowym*. W: *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*. Red. M. Madurowicz. Warszawa 2007, s. 93–103.

Ceglaste domy pamiętające zeszły wiek stoją przyklejone do siebie przy głównej ulicy. Tramwajowe tory kładzione przez nieżyjących już robotników zaraz przy krawężniku, biegną do najbliższej pętli. Nigdy nie byłem tam w środku. Znam tylko zapach takich sieni, jak te. Firanki przypięte do okiennych ram. Od połowy nagie szyby pokazują sufity i klosze. Muszą mieszkać w chomontach tych klatek z pokolenia na pokolenie. Tylko nielicznym udaje się stąd wydostać do dwóch lub trzech pokoi w bloku młodszej dzielnicy. Tutaj, pomiędzy kopalnią a kościołem, gdzie każdy żywy kolor szybciej matowieje, wychodzi się z mieszkania od razu na chodnik, mając metę na starcie⁷.

Związek z miejscem urodzenia ma, w tym przypadku, charakter stygmatu, wiąże się z pewnym fatalizmem losu, ograniczonymi możliwościami, jest raczej czymś zamykającym. Jednak tego typu utwory, w których wyraźne są echa problematyki regionalnej, należą do rzadkości w twórczości Macieja Meleckiego i innych poetów pochodzących ze Śląska. Mimo tego w prasie literackiej nadawano poezji twórców młodszego pokolenia etykiety, opierające się przede wszystkim na zasadzie geograficznych afiliacji, takie jak: „getto śląskie”, „hałdziarze”, „Śląska Nowa Fala”, „Nowy Śląsk”⁸.

⁷ M. Melecki: *Stara dzielnica*. W: Idem: *Niebezpiecznie blisko...*, s. 30.

⁸ Zob. hasło *Śląska poezja* autorstwa A. Kałuży w: *Tekstyliia bis. Słownik młodej polskiej kultury*. Red. P. Marecki. Kraków 2006, s. 271–273. Badaczka zauważa: „Niektórzy krytycy podejmowali próby wyodrębnienia śląskich poetów na zasadzie geograficznych afiliacji, co zaowocowało słynnym hasłem Karola Maliszewskiego »śląska szkoła poezji życia«, dotyczącym grupy Na Dziko”. Ibidem, s. 273. Por. też: M. Boczkowska: *Codziennność, wyobraźnia, metafizyka. Poezja na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po roku 1989*. Katowice 2010, s. 10; Eadem: „*Śląska Nowa Fala*”? W: *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*. T. 2. Red. Z. Andres, J. Pasterski. Rzeszów 2010, s. 318–330.

Również w prozie lat dziewięćdziesiątych tematyka śląska nie była tak często podejmowana, jak można było przypuszczać. Ołbrzymią rolę w popularyzacji regionu i ukazaniu jego inspirujących artystów możliwości odegrał tzw. śląski numer „NaGłosu” (1994, nr 15/16). W ogólnopolskim piśmie wydawanym w Krakowie została zaprezentowana panorama wypowiedzi na temat regionu. Przypomniano zarówno utwory twórców dawnych, takich jak Angelus Silesius, jak i autorów, których twórczość nie jest aż tak bardzo odległa w czasie – na przykład Hansa Bellmera. Wśród autorów tekstów zamieszczonych w podwójnym śląskim numerze „NaGłosu” byli piszący po niemiecku: Horst Bienek, Janosch, twórca posługujący się zarówno językiem polskim, jak i niemieckim – Piotr Lachmann, ale też znani poeci polscy: Adam Zagajewski, Julian Kornhauser, a obok nich autorzy znacznie młodszy: wspomniany już Maciej Melecki, Wojciech Kuczok. Lista autorów tego numeru jest długa, są na niej nie tylko pisarze, poeci, ale także malarze, fotograficy: Henryk Waniek, Tadeusz Siara, Franciszek Starowieyski, Andrzej Urbanowicz⁹. W numerze zostały opublikowane fragmenty dwóch powieści: *Dom, sen i gry dziecięce* Juliana Kornhausera oraz *Piąta strona świata* Kazimierza Kutza. Pierwsza z nich została wydana w 1995 roku¹⁰, na drugą czytelnicy musieli czekać aż szesnaście lat do roku 2010¹¹. Celem, jaki postawili sobie redaktorzy, było pokazanie „innego” Śląska. Bronisław Maj pisał w słowie do czytelników:

⁹ Redaktor numeru wspomina: „Nieprzypadkowo w śląskim »NaGłosie« ważniejsza rola niż artystom posługującym się słowem przypadła fotografom, malarzom i grafikom: Joannie Helander, Jerzemu Lewczyńskiemu, Stanisławowi Michalskiemu, Jackowi Rykale, Janowi Szmatochowi, Tadeuszowi Siarze, Linkemu. Bo oni ten Śląsk cudownie pokazywali”. D. Lubina-Cipińska: *Ziemia z uśmiechu Boga. Rozmowy o Górnym Śląsku*. Katowice 2006, s. 66.

¹⁰ J. Kornhauser: *Dom na Rybnickiej*. „NaGłos” 1994, nr 15/16, s. 78–94. Fragment został włączony do powieści *Dom, sen i gry dziecięce. Opowieść sentymentalna*. Kraków 1995.

¹¹ K. Kutz: *Piąta strona świata*. „NaGłos” 1994, nr 15/16, s. 16–37. Idem: *Piąta strona świata*. Kraków 2010.

Dzisiejsze spotkanie w „NaGłosie” jest niezwykle. Przenosimy się bowiem do przedziwnej krainy: na pozór – doskonale znanej i nieciekawie szarej, ponurej, zimnej i smutnej, a tak naprawdę – krainy tajemniczej, fantasmagorycznej, mitycznej. Krainy krzyżowania się dróg wielu narodów i kultur, ojczyzny wielu twórców, macecznika zdumiewającej wyobraźni, wrażliwości... Przenosimy się na Śląsk. Dzięki naszym dzisiejszym Autorom, którzy – w większości – stamtąd się wywodzą, tam dojrzewali jako artyści, mówią językiem tam ukształtowanym – nawet wtedy, gdy nie mówią (piszą, malują, komponują, fotografują) o Śląsku...¹²

W podobnym tonie jest utrzymany artykuł wstępny redaktora Jerzego Illga, w którym autor uzasadnia wybór tematu numeru fascynacją, ale także chęcią przeciwstawienia się stereotypom na temat Śląska, „wykazania, jak bardzoubożony i fałszywy jest powszechnie funkcjonujący obraz śląskiej ziemi i kultury”¹³. Nadzrędnym kryterium w doborze tekstów była „fantasmagoryczność”, pokazują one:

[...] nie Śląsk taki, jaki istnieje współcześnie: niemiłosiernie brudny, smutny i szary, ale Śląsk widziany oczami artystów, zachowany w ich wspomnieniach z dzieciństwa, ukazujący się w snach tych, którzy musieli go opuścić, i w wyobraźni tych, którzy jeśli tam żyją, od jego dzisiejszego kształtu wolą obraz zamknięty pod powieką, mniej realny, ale za to piękniejszy¹⁴.

Jerzy Illg wspomina o skomplikowanej sytuacji Śląska i Ślązaków, pisze o ich poczuciu krzywdy, urazach, kompleksach i emocjach, które znajdują ujście w izolacjonizmie, popadaniu w prowincjonalizm lub wprost przeciwnie – w potrzebie udowodnienia, że sprawy lokalne nie ustępują tym powszechnie uznawanym i cenionym. Jednak w te bolesne i delikatne kwestie redaktor i autorzy numeru nie wchodzi, pozostawiając skomplikowany

¹² B. Maj: *Od redakcji*. „NaGłos” 1994, nr 15/16, s. 3.

¹³ J. Illg: *Dlaczego Śląsk?* „NaGłos” 1994, nr 15/16, s. 5.

¹⁴ *Ibidem*, s. 5–6.

splot historycznych przyczyn i społecznych uwarunkowań innym (historykom, socjologom itp.). Powstała w ten sposób niezwykle ciekawa panorama wypowiedzi na temat Śląska, ukazująca rzeczywiście region fascynujący i nieznany, ale też trudno nie zauważyć, że zabrakło czegoś bardzo istotnego – głębszego namysłu nad Śląskiem współczesnym, a nie mitycznym, takim, jaki jest naprawdę, a nie tylko takim, jaki jawi się w fantasmagorycznych wizjach lub wspomnieniach. Śląski numer „NaGłosu” wzbudził duże zainteresowanie, swego rodzaju ewenementem była jego promocja w Teatrze Śląskim w Katowicach. Niewątpliwie przyczynił się do zainteresowania regionem – po tym numerze, podobnie jak wcześniej po prezentacji słynnych filmów Kazimierza Kutza, „wszyscy chcieli być Ślązakami”. Natomiast wśród mieszkańców regionu opinie były podzielone. Krzysztof Uniłowski „wyznaje” z przekąsem:

Swego czasu poświęcony Śląskowi numer „NaGłosu” wprawił mnie w konfuzję. Miło, że ktoś podjął szczyfowy trud zmagania się ze stereotypami na temat krainy węgla i krupników. Zaniepokoiła mnie wszakże zaproponowana przez redaktorów pisma formuła estetyzacji śląskiej przestrzeni. [...] Dobrze wiedzą krakowscy spece, jak odzyskać Śląsk dla polskiej kultury – trzeba wykorzystać sprawdzoną receptę mitograficzną, tę samą, która od dawna decyduje o karierze literatury wykorzystującej motywy kresowe. Śląsk jako kolejna mitorodna kraina, *teatrum* dla nowych utworów o pierwszym wtajemniczeniu w byt bądź odślaniających zawiłe sploty i zaploty genealogiczne? Śląsk jako kolejna utracona Arkadia? Nie tylko przedwojenny Lwów czy Wilno, ale i Katowice jako miejsce trudnego współżycia narodów i kultur? Nie wiem, słuszna to recepta na sukces, czy nie, drażni mnie sam fakt promowania gotowej i ogranej formuły, która – zdaniem krakowskich redaktorów – przysłuży się rewitalizacji regionu. I przez chwilę poczułem się niczym Indianin z rezerwatu, co ku zachwytowi turystów z podwawelskiego grodu (oni wiedzą, jak na Śląsk patrzeć, jak o Śląsku pisać należy) ma odgrywać spektakl miłości do tych familoków z cegły czerwonej, do tych kopalnianych szybów ku niebu się wznoszących, do tych hałd obok rodzinnego osiedla. Tymczasem moja

codziennosc jest zupełnie inna. Śląsk „niemiłosiernie brudny, smutny i szary” to właśnie **mój** Śląsk¹⁵.

Przywołane tu zastrzeżenia wydają się jak najbardziej słuszne, ale – z drugiej strony – trzeba przyznać, że znaczenie śląskiego numeru „NaGłosu” dla wprowadzania tego regionu na mapę najnowszej literatury jest duże, ważne było już samo wywołanie problematyki śląskiej na forum ogólnopolskim. Warto w tym miejscu wspomnieć o poświęconym Śląskowi numerze „Opcji”¹⁶. Opublikowane w nim artykuły przedstawiają panoramę najnowszej sztuki w regionie (od literatury, przez sztuki wizualne, teatr, film, po muzykę), ale także aktualne problemy społeczne i polityczne oraz nowe interpretacje tekstów dawniejszych (np. *Ziemi Elżbiety Poli Gojawiczyńskiej* z punktu widzenia literackiej krytyki feministycznej¹⁷). Ze zgromadzonych w tym numerze tekstów wyłania się niejednorodny i zróżnicowany obraz regionu, postrzeganego z odmiennych perspektyw. W pewnym stopniu charakterystyczna i zbierająca pytania, wątpliwości oraz problemy kluczowe w tym numerze „Opcji” wydaje się wypowiedź Małgorzaty Tkacz-Janik:

Śląsk jest czymś, czego nie jestem w stanie nazwać, to dla mnie miejsce bez konturu. Przez długi czas tym konturem była jego przemysłowa i industrialna natura. Teraz istotna jest zmiana, transformacja. Rodzi się pytanie o naturę tej zmiany i rolę, jaką pełnią w niej kultura i sztuka. Warto też zastanowić się, czy jest szansa, aby wypełnić dyskusję o Śląsku jakimś nowym znaczeniem, oraz kto tak naprawdę powinien się tym zająć: państwo czy my sami, a także jaki jest w tym udział ekonomii, marketingu, rynku, przemysłu. Czy rzeczywiście sztuka będzie istotnym czynnikiem w przyszłości, bo potencjał tkwiący

¹⁵ K. Uniłowski: *Bez pierwszego języka*. W: *Nie byłem sam. Na siedemdziesięciolecie urodzin Feliksa Netza*. Red. M. Kisiel, T. Sierny. Katowice 2009, s. 190–191.

¹⁶ „Opcje” 2006, nr 1.

¹⁷ K. Kłosińska: *Relacje genderowe w literaturze śląskiej*. „Opcje” 2006, nr 1, s. 20–25.

w tym regionie jest gigantyczny. Widać to chociażby w próbach powoływania oryginalnych galerii sztuki w dawnych budynkach kopalń, hut, w różnych miejscach poprzemysłowych¹⁸.

Słowa o poszukiwaniu „konturu” regionu i odkrywaniu na nowo Śląska i jego tożsamości (w obliczu przemian) wydają się szczególnie ważne i dobrze oddające sytuację w literaturze przełomu wieków związanej z tym regionem. Z jednej strony nieustannie w kolejnych utworach powraca problem tradycji, rozrachunków z przeszłością, a także ze stereotypami, z drugiej – coraz ważniejsze stają się pytania o przyszłość tego miejsca i jego mieszkańców.

Do najważniejszych utworów ukazujących interesujący mnie region w literaturze schyłku XX wieku można zaliczyć znany esej Adama Zagajewskiego *Dwa miasta*¹⁹. W szkicu pokazany został przede wszystkim proces dojrzewania artysty, jednak nie bez znaczenia jest miejsce, w którym on się odbywa²⁰. Poeta wspomina w nim spędzone w Gliwicach dzieciństwo, które upłynęło w cieniu miasta utraconego – Lwowa. Zagajewski ukazuje odczucia repatriantów, stanowiących ważną część mieszkańców Śląska (zwłaszcza takich miast, jak Gliwice, Bytom, nie wspominając już o Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie). Na kanwie wspomnień swojej rodziny ukazuje trudny proces zasiedlania nowych miejsc oraz odczucia kolejnego pokolenia zawieszzonego pomiędzy miejscem realnym a tym, które nabrało już charakteru mitycznego. W szczególności ciekawy sposób, przez pryzmat własnych doświadczeń, Zagajewski przedstawia zderzenie mentalności repatriantów i autochtonów oraz świadomość nieobecności dawnych mieszkańców, którzy opuścili swoje domy w Gliwicach. Esaj jest świadectwem doświadczenia miejsca, które, początkowo obce, stopniowo staje się

¹⁸ *Ziemia obiecana czy przeklęta – rozmowa o roli sztuki na Górnym Śląsku*. „Opcje” 2006, nr 1, s. 30–31.

¹⁹ A. Zagajewski: *Dwa miasta*. W: Idem: *Dwa miasta*. Paryż–Kraków 1991, s. 7–46.

²⁰ O eseju Zagajewskiego pisze m.in. T. Nyczek: *Kos. O Adamie Zagajewskim*. Kraków 2002, s. 140–146.

coraz bliższe, a najbardziej docenione zostaje wtedy, gdy poeta je opuszcza. Do swoich gliwickich doświadczeń Zagajewski powraca też w wierszach zamieszczonych w najnowszych tomach: *Anteny* i *Niewidzialna ręka* oraz w książce eseistycznej zatytułowanej *Lekka przesada*²¹. Podobną problematykę porusza Julian Kornhauser we wspomianej już powieści *Dom, sen i gry dziecięce*, w której ukazuje dzieciństwo w wielokulturowych Gliwicach, problem skomplikowanej tożsamości i proces dojrzewania artysty²². Tak różne utwory poetów związanych z Nową Falą łączy poza miejscem także charakterystyczne dla tego pokolenia odczucie duchowego niezakorzenia. Za jedną z najważniejszych „śląskich powieści” lat dziewięćdziesiątych minionego wieku uznawana jest książka Feliksa Netza *Urodzony w Święto Zmarłych*²³. Problemy Śląska jako kulturowego pogranicza pojawiały się również w utworach Stanisława Bieniasza, Henryka Wańka, Piotra Lachmana i innych autorów.

Można jednak zauważyć, że niezainteresowani problematyką śląską byli debiutanci tego okresu – młodzi prozaicy (podobnie jak młodzi poeci) wybierali raczej opcję uniwersalistyczną. Krzysztof Uniłowski użył niezwykle trafnego określenia, pisząc, że jest to „proza skądinąd”:

[...] młodzi prozaicy z naszego regionu wydają się odlegli od lokalnej problematyki, nie usiłują mitologizować śląskiej przestrzeni, nobilitować lokalnej tradycji. To raczej domena

²¹ A. Zagajewski: *Anteny*. Kraków 2005; Idem: *Niewidzialna ręka*. Kraków 2009; Idem: *Lekka przesada*. Kraków 2011.

²² Na temat powieści Kornhausera zob. m.in.: A. Bağłajewski: *Oniryczne domy gliwickiego dzieciństwa*. „Kresy” 1996, nr 2, s. 160–163; L. Bugajski: *Zmarnowana okazja*. „Śląsk” 1996, nr 1, s. 61; P. Czaplinski: *Tęsknota za początkiem*. W: Idem: *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*. Kraków 2001, s. 42–54; Z. Marcinów: *Powrót*. „Śląsk” 1996, nr 1, s. 60; F. Netz: *Człowiek niezbytowany (do czasu)*. W: Idem: *Ćwiczenia z wygnania*. Mikołów 2008, s. 349–354. Sam autor pisze o własnym utworze i recenzjach na jego temat w: *Postscriptum. Notatnik krytyczny*. Kraków 1999, s. 124–129.

²³ Opinia P. Majerskiego: *Górnośląski ruch literacki po roku 1989...*, s. 131. Interpretację powieści F. Netza prezentuję w części pierwszej niniejszej pracy.

starszych pisarzy. Młodzi chętniej wybierają postmodernizm niż mitografię. Czy oznacza to afirmację braku tożsamości, „niezakorzenienia”, dezercję wreszcie? Bynajmniej. Z owym „brakiem” młodzi autorzy świetnie sobie radzą, nie widzą niebezpieczeństwa, choroby, z której czym prędzej należy się wyleczyć. Widzą w nim potencjał²⁴.

Raczej niechętnie podejmowanie problematyki regionalnej przez pisarzy już uznanych i prawie całkowite jej pominięcie w utworach debiutantów sprawiają, że można mówić o dość powszechnym pod koniec XX wieku (i może wciąż jeszcze na początku wieku XXI) odczuciu, że Śląsk nadal jest „niezapisany” w literaturze najnowszej, że pozostaje „Wielkim Niemową”²⁵. Marian Kisiel stawia pytanie o przyczyny braku literackich obrazów Śląska, który nie stał się tak jak inne regiony „małą ojczyzną” w prozie lat dziewięćdziesiątych:

O czym milczy nowsza literatura na Śląsku? [...] na Śląsku wyraźnie nieobecny jest temat gdzie indziej bardziej szeroko poddawany analizom pisarskim. Myślę o problematyce „małej ojczyzny”, kultury i historii lokalnej, która zwłaszcza po roku 1989 zyskała szeroki rozgłos w literaturze polskiej. Na Śląsku jednak ten wątek pojawił się sporadycznie i w ograniczeniu²⁶.

Badacz zauważa, że temat przeszłości regionu, tożsamości etnicznej mieszkańców zawsze był silnie obecny na Śląsku, problemy te ujawniły się na nowo z mocą, jednak temperatura dyskusji, sporów na ten temat nie znalazła szerszego odzewu w literaturze, co – jak sygnalizuje Marian Kisiel – może paradoksalnie wynikać właśnie z intensywności problematyki regionalnej, jest efektem swego rodzaju znużenia tą problematyką, ucieczką od regionalizmu. Po roku 1989 w nowszej literaturze na Śląsku nie podjęto tematu lokalnego:

²⁴ K. Uniłowski: *Proza skądinąd*. „Śląsk” 1997, nr 5, s. 25.

²⁵ Określenie K. Kutza, które przywołuje J. Illg: *Dlaczego Śląsk?...*, s. 5.

²⁶ M. Kisiel: *Cnota nieobecności?* „Gazeta Wyborcza” (dodatek katowicki) z 17 maja 2000, s. 12.

Można to tłumaczyć mechanizmem retorsji, ale prawdziwsze będzie chyba stwierdzenie, że nastąpiło wyjątkowe zmęczenie pisarzy odradzającym się wówczas ruchem nowego regionalizmu. Sięganie po temat śląski mogło uchodzić za wpisywanie się w ten ruch lub wręcz jego rozbudzanie²⁷.

Przytoczona teza nie uległa przedawnieniu, można nawet powiedzieć, że – wprost przeciwnie – nabiera coraz większego znaczenia. Choć trzeba równocześnie zauważyć, że przyczyn, które zniechęcają twórców do sięgania po tematykę śląską, jest znacznie więcej i są one wyjątkowo złożone. Wśród nich są zapewne obawy nie tylko przed publicystycznymi i politycznymi aspektami regionalizmu, ale także przed narzucającą się konwencją pisania o „małej ojczyźnie” (przede wszystkim w tonacji wspomnieniowej, sentymentalno-mitologicznej). Debiutantów może onieśmiewać głos pisarzy uznawanych za autorytety w tej dziedzinie oraz brak własnych doświadczeń. Natomiast twórcy uznani zazwyczaj pragną wyjść poza regionalny krąg życia literackiego i trafić do szerszego grona odbiorców. Twórczość wyrastająca z namysłu nad regionem i z nim związana jednym może się wydawać anachroniczna i nieatrakcyjna, innym – przeciwnie – zbyt modna i popularna, by można było powiedzieć coś nowego, odkrywczego.

Pytanie: czy temat śląski powróci do literatury tutaj tworzonej, wciąż pozostaje bez zdecydowanej, jednoznacznej odpowiedzi. Z perspektywy kolejnej dekady można zaryzykować postawienie hipotezy, że w pewnym stopniu już się to stało. Potrzebny był czas na ochłonięcie, przepracowanie pewnych spraw, bo z opóźnieniem, ale jednak zaległości w podejmowaniu problematyki lokalnej przez pisarzy były nadrabiane. Paradoksalnie odnotowywane przed laty mniejsze zainteresowanie nurtem „małych ojczyzn” na Śląsku przyczyniło się do tego, że temat śląski nie uległ w literaturze nadmiernej schematyzacji, wciąż jest wyzwaniem, które może być na nowo realizowane. Podejmując lokalne tematy, artyści muszą mieć świadomość schematów, konwencji, banałów, których nie

²⁷ Ibidem.

uniknęli pisarze związani z innymi regionami. Konieczne okazuje się nie tylko poszukiwanie nowych rozwiązań artystycznych, ale także pogłębianie rozpoznanych tematów, odkrytych już wcześniej problemów przez lata przemilczanych, które miały status „białych plam” w dziejach regionu i jego mieszkańców oraz – przede wszystkim – odmienna problematyzacja stosunku jednostki do miejsca zamieszkania (poszukiwanie „niezdevaluowanych” określeń, kategorii, weryfikacja dotychczas używanych, takich jak zadomowienie, swojskość, obcość, bliskość). Wciąż okazuje się, że nie ma łatwych odpowiedzi na pytanie o tożsamość kulturową Śląska i Ślązaków. Sprawy tego regionu w utworach literackich nie są czymś danym, ale ciągle są zadane, domagają się poszukiwań wciąż nowych perspektyw, punktów widzenia, sposobów artystycznego wyrażenia. Podobnie jak po roku 1989 czekano na arcydzieło na miarę *Przedwiośnia*, tak można powiedzieć, że czytelnicy na Śląsku potrzebowali utworu, który mogliby uznać za swoją „wielką księgę”, mającą charakter przełomowy w refleksji na temat tego regionu. Zapotrzebowanie na takie dzieło, zarówno w perspektywie ogólnopolskiej, jak i śląskiej, wciąż wydaje się aktualne, choć coraz częściej można się spotkać z uwagami sceptycznymi, podważającymi możliwość powstania takiego utworu w ogóle. Warto zatem przypomnieć książki, które sprawiły, że o Śląsku było głośno (także poza granicami tego regionu), oraz które wprowadzały nowe tony do dyskusji o tym miejscu.

Poza wymienionymi już utworami przywołać można powieść Wojciecha Kuczoka *Gnój*, za którą autor otrzymał Nagrodę Literacką Nike w 2004 roku²⁸. Bohaterem powieści jest mały K. – chłopiec, który wychowuje się w śląskim mieście (informacja pod tekstem powieści pozwala utożsamić je z Chorzowem) w tradycyjnej rodzinie. W powieści zostało zarysowane miejsce specyficzne, widziane oczami dziecka: środowisko robotnicze, dom, w którym

²⁸ W. Kuczok: *Gnój*. Warszawa 2003. Książka była też nominowana do Śląskiego Wawrzynu Literackiego – nagrody przyznawanej przez czytelników w plebiscycie organizowanym przez Bibliotekę Śląską w Katowicach. Zob. A. Nawarecki: *Kłopot z tytułem*. W: *Śląski Wawrzyn Literacki 2003*. Red. J. Malicki, A. Pethe. Katowice 2004, s. 31–40.

rodzina bohatera mieszka od dwóch pokoleń. Powieść ukazuje traumatyczne dzieciństwo, naznaczone lękiem przed ojcem, który przez wychowanie rozumie tresurę. Strach nie opuszcza bohatera nawet wówczas, gdy wyjeżdża ze znienawidzonego domu i gdy jest już dorosły. Bezskuteczne okazują się próby uwolnienia od bolesnych wspomnień, przyjmujące formę marzenia o zagładzie domu. Uznanie i popularność zdobył również oparty na utworze Kuczoka film *Pręgi* w reżyserii Magdaleny Piekorz. Jednak dyskusja na temat książki (oraz filmu) ogniskowała się wokół przedstawionego w niej problemu społecznego – przemocy w rodzinie, spychając na dalszy plan problematykę związaną z przedstawionym miejscem (rzeczywiście w utworze odgrywa ona raczej drugorzędną rolę).

Niemal powszechne uznanie zdobyła wizja Śląska, jaką przedstawiła Małgorzata Szejnert w *Czarnym ogrodzie*²⁹. Jeden z recenzentów nazwał ten rozbudowany reportaż „wielką księgą Ślązaków”³⁰. Znana publicystka ukazuje dzieje Giszowca i Nikiszowca – osiedli robotniczych zakładanych na początku XX wieku (obecnie są to dzielnice Katowic). Spojrzenie na Śląsk w *Czarnym ogrodzie* jest spojrzeniem z zewnątrz (pisarka jest przybyszem, musi pokonać szereg barier, żeby zbliżyć się do bohaterów swojej książki, żeby skłonić rozmówców do wyznań). Taka pozycja niewątpliwie ma zarówno zalety, jak i wady: sprzyja bardziej odkrywczemu („czystemu”) spojrzeniu, wolnemu od wielu uwarunkowań i obciążeń, ale równocześnie sprawia, że autorka wiele spraw jedynie sygnalizuje, odnotowuje problemy, nie wnikając w nie głębiej, ograniczając swoją prezentację do stanowiska, które reprezentują jej rozmówcy i informatorzy. Trudno bowiem nie zauważyć, że *Czarny ogród* w znacznej mierze utrwała mit Śląska i Ślązaków, dla których najważniejszymi wartościami są praca

²⁹ M. Szejnert: *Czarny ogród*. Kraków 2007.

³⁰ F. Netz: *Wielka księga Ślązaków*. „Nowe Książki” 2008, nr 4, s. 8–9. Zob. także: A. Mateja: *Krzyk białych filiżanek*. „Książki w Tygodniku” (dodatek do „Tygodnika Powszechnego”) 2008, nr 8, s. 14–15; M. Mizuro: *Ślązaczka z zachwyty*. „Odra” 2008, nr 9, s. 121–122; A. Pochłódka: *Glikauf*. „Dekada Literacka” 2008, nr 4, s. 106–109; H. Waniek: *W śląskich plewach*. „Więź” 2008, nr 4/5, s. 154–157; B. Widera: *Giszoniada*. „Śląsk” 2008, nr 3, s. 75.

i rodzina³¹. Jak zauważa Krzysztof Uniłowski, dominująca wydaje się w tym reportażu historycznym (ale z elementami kroniki, opowieści rodzinnej i fikcji) strategia mitologizująca³². Małgorzata Szejnert przedstawia dzieje pewnej arkadii od jej prapoczątków po zagładę. Z drugiej strony jednak, trzeba odnotować odkrywczość *Czarnego ogrodu*. Reporterka nie przywołuje bowiem tylko powszechnie znanych, „sztandarowych” dla regionu obrazów. Małgorzata Szejnert ukazuje europejskość tego miejsca, które stało się wyzwaniem dla XIX-wiecznych przemysłowców, pragnących tu realizować swoje śmiałe wizje, ale także ojczyzną artystów metafizyków (postać Teofila Ociepki, Erwina Sówki i innych), fotografików, filmowców, naukowców.

Można by w tym miejscu przywołać jeszcze wiele tytułów i autorów książek, które nie stały się bardzo popularne i głośne na arenie ogólnopolskiej, ale z różnych względów są ważne w refleksji nad współczesnym obrazem Śląska w literaturze. Wśród nich są liczne publikacje księdza Jerzego Szymika, przede wszystkim jego zbiory poetyckie, ale też eseje, rozmowy, *Dziennik pszowski* i inne teksty, w których doświadczenie regionalne ukazywane jest z perspektywy osobistej i religijnej³³. Z kolei w tomach opowiadań mieszkającego w Katowicach Włodzimierza Paźniewskiego *Pięść nad pięściami* i *Obłądny numer* w zabawny sposób została przedstawiona rzeczywistość nie tak bardzo odległa, ale już zaliczana do historii³⁴. Krótkie opowiadania są rodzajem rozrachunku z czasami PRL-u, można je nazwać „widokówkami z tamtego

³¹ Zwraca na to uwagę K. Uniłowski w: *Zagadać milczenie*. O Czarnym ogrodzie Małgorzaty Szejnert rozmawiają Krzysztof Łęcki, Dariusz Nowacki, Stefan Szymutko, Krzysztof Uniłowski i Krystian Wojcieszuk. „Opcje” 2008, nr 1, s. 36–40.

³² K. Uniłowski: *Czarny ogród jako maszyna do mieszkania*. „Opcje” 2010, nr 2, s. 39–43.

³³ J. Szymik: *Akropol z hotdy, czyli teologia Śląska*. Wstęp J. Miodek. Katowice 2002; J. Szymik: *Dziennik pszowski. 44 kartki o ludziach, miejscach, Śląsku i tęsknocie*. Pszów–Katowice 2004; J. Szymik, A. Petrowa-Wasilewicz: *Jak Ślązak z Bułgarem, czyli patchwork prowincjonalny*. Katowice 2005.

³⁴ W. Paźniewski: *Pięść nad pięściami*. Katowice 2008; Idem: *Obłądny numer*. Katowice 2009.

świata”³⁵. To najczęściej groteskowe obrazy, sceny, w których został przede wszystkim podsłuchany i utrwalony język propagandy, ówczesne slogany, nowomowa. Anegdota i zabawne opowiadki o dawnych śląskich prominentach wydają się nierealne, zmyślane, ukazują absurdy minionej rzeczywistości. Wybór groteskowej formy jest uzasadniony tematyką opowiadań, ale równocześnie rodzi cały szereg pytań o obraz PRL-u w literaturze: w jaki sposób pisarze mogą rozliczyć tamtą epokę, przyjrzeć się jej uważnie, wyrazić coś, czego wcześniej nie powiedzieli historycy i publicyści³⁶?

Szczególnie ważny wydaje się fakt, że młodzi, dopiero debiutujący pisarze nie chcą już być „chłopcami i dziewczynami znikąd”, ale coraz częściej w swoich artystycznych próbach ukazują osadzone w regionie problemy i biografie. Grzegorz Kopaczewski w powieści *Huta* (opublikowanej przez wydawnictwo Czarne) kreśli wizję społeczeństwa przyszłości, zamieszkującego teren po Hucie Baildon³⁷. Rzeczywiście w Katowicach jest to miejsce bardzo ważne i rozpoznawalne, które w sposób szczególny prowokuje do postawienia pytania o kierunki rozwoju regionu i zachodzące tu przemiany. Wciąż jeszcze niezagospodarowane tereny po jednym z najważniejszych zakładów przemysłowych sąsiadują z dawną kopalnią Kleofas, która została zamieniona na galerię handlową. Powieść Kopaczewskiego rozpoczyna się od następującego rysu topograficznego:

³⁵ Tak nazywa utwory nawiązujące do doświadczeń z czasów Polski Ludowej D. Nowacki: *Widokówki z tamtego świata*. „Znak” 2000, nr 7, s. 28–52.

³⁶ To ważne zadanie, przed którym wciąż stoi literatura polska. Na takie pytania usiłowali odpowiedzieć autorzy artykułów opublikowanych w numerze „Znaku” poświęconym obrazowi PRL w literaturze lat dziewięćdziesiątych, obok wspomnianego wcześniej D. Nowackiego, również: K. Uniłowski: *Dziedzictwo nowoczesności, przekleństwo ludowej*. „Znak” 2000, nr 7, s. 82–95; M. Wołk: *Peerel, kraj, Polska*. „Znak” 2000, nr 7, s. 53–70, a także P. Czapliński w swojej najnowszej książce *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie naracje*. Warszawa 2009.

³⁷ G. Kopaczewski: *Huta*. Wołowiec 2007. Autor urodził się w 1977 roku, jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, debiutował w 2004 roku powieścią *Global nation. Obrazki z czasów popkultury*, mieszka w Chorzowie.

Huta to obszar działającej, ale wygaszanej już Huty Baildon. Od wschodu graniczy ona ze ścisłym centrum Katowic i sięga przez dzielnicę Dąb aż po skraj chorzowskiego parku. Jej północne granice wyznacza regionalna autostrada. Od południa sąsiaduje z Załężem – najbiedniejszą dzielnicą Katowic. Huta leży w samym centrum trzymilionowej aglomeracji. Działka czeka na inwestora³⁸.

Tereny przemysłowe stają się miejscem akcji powieści, udowadniając tym samym kulturotwórczą rolę pejzażu Śląska. W opisach dominuje kontrast pomiędzy dawnym a nowym wizerunkiem huty, ale także podkreślany jest fakt, że mimo murów i izolacji od otoczenia, stanowi ona integralny fragment miasta, jest wpisana w śląski krajobraz:

Dotąd wystarczało mi podglądanie z autobusu: najpiękniej jest z osiemset siedemdziesiąt, z góry, z estakady od północno-zachodniej strony, gdy jedzie się rano z Chorzowa – Huta we mgle, już wygaszona i jeszcze wyciszona; nie widać, nie słychać, można wtedy pomyśleć, że pasuje do miasta, że jest jego częścią. [...] Moja Huta zmalała, została przytłoczona. Stalownia jeszcze się trzymała. Kastalia też. Wciąż tak samo cicha mimo hałasu, który napiera teraz z każdej strony. Reszta jest inna. Jaśniejsza, głośniejsza, pełniejsza ludzi, języków, muzyki, zapachów. Zagospodarowana. Patrzyłem na Hutę z autobusu i czasem myślałem, żeby wpaść, się przyłączyć, ale te ceny! Krajobraz się zmienił, i ten nowy wymył mi z pamięci ten stary. Budynki, na zewnątrz wciąż te same od czasów daleko przedbismarckowskich, rosły teraz od środka. Cała Huta kipiała, rozpychała się łokciami, rosła, jak rośnie myśl, nie budowła – jakby powiedział poeta na usługach totalitarnego państwa. [...] Więc taki widok mam teraz przed oczami i tylko ten. Nowy. To za sprawą Huty zauważyłem, że moja absorpcja miejskiego krajobrazu jest tak silnie nastawiona na teraz, że bezwzględnie tępi obrazy przeszłości. To, co było, znika. To, co jest, wydaje się istnieć od zawsze. Z trudem więc przychodzi mi odmalowanie sobie

³⁸ Ibidem, s. 5.

Huty z czasów, gdy nie figurowała jeszcze w przewodnikach, reklamach tanich linii lotniczych i telewizyjnych programach o stylu życia³⁹.

Młody pisarz zarysowuje przeciwwagę dla przestrzeni konsumpcji (olbrzymiego centrum handlowego po drugiej stronie ulicy) i przedstawia wizję zamkniętego osiedla, odizolowanej społeczności, którą tworzą artyści, naukowcy, ludzie pragnący od życia czegoś więcej. O dawnym, przemysłowym charakterze tego miejsca, przypominają w powieści budynki, nazwy miejsc, ulic, pomniki Baidona i Redena. W literackiej wizji na miejscu dawnej huty powstaje nowa dzielnica, właściwie miasto w mieście dla wybranych oryginałów, którzy marzą o lepszym świecie, stawiającym przede wszystkim na rozwój jednostek. W Hucie nieważne staje się to, co się posiada, lecz liczy się przede wszystkim osobowość. Do tej enklawy przedostaje się Tomasz – doktorant Uniwersytetu Śląskiego, socjolog, który ma zbadać od wewnątrz ten świat. Jego poznawanie Huty wywołuje pytanie, czy społeczeństwo bez zakłamania, korupcji, w którym nie liczą się dobra materialne, może w ogóle istnieć. Powieść wyraża tęsknotę młodego pokolenia za inną rzeczywistością, w której wartość człowieka ocenia się miarą jego faktycznych uzdolnień i kreacyjnych mocy, choć z drugiej strony – bohater raczej nie ma złudzeń, demaskuje ułudę przedstawionej wizji, która okazuje się kolejną utopią.

Przywołane opisy z powieści Grzegorza Kopaczewskiego przedstawiają charakterystyczny poprzemysłowy pejzaż, który okazuje się szczególnie inspirujący dla wielu artystów. Interesującym zjawiskiem jest popularność Śląska w malarstwie, fotografii, filmie. Artyści w swoich pracach dokumentują region w momencie przeobrażeń, odkrywają malarskość i specyficzny klimat miejsca, znikający Śląsk fascynuje nostalgicznymi, melancholijnymi krajobrazami. W powszechnym przekonaniu dawny przemysłowy region wciąż pozostaje miejscem prymatu tego, co materialne, nad tym, co duchowe. Twórcy często zadają pytanie, co się dzieje,

³⁹ Ibidem, s. 16–17.

gdy materia kruszeje, rozpada się, gdy znika, z użyciem różnych środków szukają nowego konturu regionu. Jarosław Świerszcz pisze:

Sztuka Górnego Śląska drugiej połowy XX wieku kształtowała się w szczególnym kontekście miejsca pozostawionego, zdegradowanego do funkcji regionu, którego głównym zadaniem było dawać: produkcję przemysłową, bogactwo naturalne, ludzi wreszcie, od których nie oczekiwano artykułowania odczuć i uczuć, lecz wymagano tylko i wyłącznie pracy⁴⁰.

Następnie autor stwierdza:

Górny Śląsk to enklawa na pograniczu dużych, ekspansywnych formacji kulturowych, swoisty tygiel, w którym stopiło się i nadal stapia kilka równoległych historii, tradycji, światopoglądów, religii. Miejsce z odmienną architekturą, założeniami urbanistycznymi, budownictwem przemysłowym obecnym od zawsze i wszędzie, z odmiennym kolorem i kolorytem lokalnym, perspektywą zakłóconą przez chaos zabudowy (absurdalne wtlaczanie w zabytkowe struktury betonowych sześcianów i prostopadłościanów). Śląsk to miejsce brutalne przez skalę, agresywne przez powtarzalność form, bezwzględne przez determinację jednostki, a równoległe niezwykle przez swą zadziwiającą różnorodność, relację prywatności wobec monstrum materii, ciszy wobec hałasu, kolorów wobec szarości, jednostki wobec tłumu, tradycji zdarzeń prywatnych, wagi przedmiotów drobnych, historii odległej i tej w zasięgu ręki. Śląsk to miejsce dla artysty niezwykle, determinujące tych, którym jest dane, lub tych, którzy je wybrali, stale wymuszające, by brać je pod uwagę, by przez niezmiennie, twórcze odnoszenie się do danej rzeczywistości poszukiwać jej zbiorowej tożsamości, a przez to i własnej jednostkowej tożsamości artysty⁴¹.

⁴⁰ J. Świerszcz: *Tożsamość miejsca – tożsamość artysty*. „Śląsk” 1998, nr 8, s. 52.

⁴¹ *Ibidem*, s. 53.

Obrazy zdegradowanego pejzażu, środowiska życia człowieka, w którym jest dla niego samego coraz mniej miejsca, pojawiały się oczywiście już wcześniej, gdy jeszcze powszechne było przekonanie o niezaprzeczalnie przemysłowym charakterze tego miejsca, gdy często na siłę podtrzymywano taki wizerunek i nie mówiło się o konieczności rewitalizacji zniszczonych terenów. Przykładem może być twórczość Romana Nowotarskiego – artysty urodzonego w 1932 roku w Worochcie na Huculszczyźnie, a po wojnie zamieszkałego w Zabrze. Nowotarski w swoich obrazach ukazuje ścieranie się materialnej rzeczywistości Śląska z nastrojem, metaforyką przedstawianych miejsc. Pejzaże miejskie tego artysty są silnie uproszczone, syntetyczne, przedstawiają: nagie ściany domów, podwórka, kamienice. Zgaszone barwy, utrzymane w skromnej gamie kolorystycznej, budują nastrój tych obrazów – pełen melancholii, zadumy. Nowotarski nie tylko maluje, ale także pisze wiersze, śpiewa – również w tego typu działalności artystycznej ukazując wyrazisty obraz regionu, odwołujący się zarówno do tradycji, jak i do przekonania o przemijaniu dawnego Śląska:

Gdzieś w otworach bram przechodnich
Z podwórkami psów bezdomnych
Z trzepakami, klopszangami
Grają chłopcy szmaciankami
Cień przemyka, cień przemyka
Cień przemyka, noc zapada
Starym fajki drzemią w dłoniach
Na ławeczkach pod ścianami
Siedzą rzędem nieruchomi
Czas przemija razem z nami
Czas przemija, czas przemija
Czas przemija, razem z nami

Walą domy pochylone
Co do ziemi kryją dachy
I z wytartych ścian odpada
Czas złuszczony kawałkami
Tam ktoś mieszkał, tam ktoś mieszkał

Tam ktoś mieszkał razem z nami
Tam ktoś mieszkał, tam ktoś mieszkał
Już go nie ma między nami

Baby w oknach są za ciasne
Każdą oddech zatrzymuje
Tęgie piersi znad doniczek
Swoich chłopców wypatrują
A pod ziemią czarny las
A pod ziemią czarny las
I zwęglony kwiat paproci⁴²

W pejzażach fabrycznych miast malowanych przez Nowotarskiego rzadko pojawiają się ludzie. Szczególny pod tym względem jest *Autoportret z przypomnienia* z 1996 roku. Cały obraz wypełnia dom, galeryjka z balustradą ciągnąca się wzdłuż budynku na wysokości pierwszego piętra przecina poziomo obraz, a okna i dwuskrzydłowe drzwi wyznaczają jego środek. W otwartych drzwiach stoi chłopiec w krótkich spodenkach. Postać dziecka jest w centrum obrazu, ale równocześnie jest niejako przytłoczona przez brązowo-bury budynek – to tylko drobny, jasny punkt. Poza nim nie ma na obrazie nikogo. Okna są pozamykane, pozasłaniane, budynek wydaje się wręcz wyludniony. Tylko to dziecko w drzwiach, które zatrzymało się na progu, jeszcze jest w domu, ale zapewne już wkrótce go opuści. Opustoszałe domy w malarstwie Nowotarskiego wydają się symbolem całego regionu. *Autoportret z przypomnienia* jest kompozycyjnie podobny do wcześniejszego obrazu zatytułowanego *Wspomnienie* z 1977 roku. Również tę pracę w całości wypełnia dom, budynek dwupiętrowy. Pośrodku dolnej kondygnacji, w miejscu drzwi lub w samych drzwiach widać parę nowożeńców. Właściwie jest to zdjęcie – portret ślubny. Państwo młodzi zastygli w sztywnych pozach, jakby ustawieni przez fotografa w atelier na początku wieku. Poza nimi nie ma innych śladów osób. Również na tym obrazie okna są ciemne, odbijają się jasne ramy, jednak nie widać

⁴² R. Nowotarski: *Śląski blues*. W: Idem: *Malarstwo*. Katowice 1998, s. 84.

życia w środku. Także ten obraz jest utrzymany w ciepłych barwach: brązowo-czerwono-żółtych. Wiesława Konopelska zauważa, że malarstwo Nowotarskiego jest zostawianiem śladów po sobie, po innych:

Śląsk i jego krajobraz – tworzony i przetwarzany przez człowieka, nacechowany zachowaniami symbolicznymi, stanowiący swoiste *sacrum* dla ludzi stąd, w obrazach Romana Nowotarskiego, człowieka z innego świata, ale wrosłego w tę rzeczywistość, pozostaje nieodgadniony, mityczny, a zarazem do bólu realny. Jest jak kolejne zwrotki śląskiej ballady – trochę rzeczywistej, trochę urojonej, opowiadającej o czyimś losie⁴³.

Jan Szmatoch, artysta grafik urodzony w Rudzie Śląskiej – jak sam mówi – „w najprawdziwszym familoku z czerwonej cegły” ze smutkiem konstatuje, że miasto jego dzieciństwa „sypie się”, znika na jego oczach⁴⁴. Liczne akwaforty Jana Szmatocha, przede wszystkim cykle *Okna* i *Pejzaże*, są próbą utrwalenia i ocalenia odchodzącego Śląska⁴⁵. Jarosław Świerszcz pisze o pracach tego artysty:

Wędrujemy przez galerię portretów, miejsc ukazywanych w różnej skali, z odmiennych punktów widzenia; samotnych domów, kwater ulic, studni podwórek, popodpieranych, spiętych ankrami kamienic, przedmiotów, detali. Szmatoch w przejmujący sposób oddaje w swych cyklach graficznych proces fizycznego zanikania materialności, lecz owo zanikanie czy przemijanie wzmacnia naszą projekcję wspomnień, nadaje wagę stałemu przypominaniu. Szmatoch konsekwentnie od-

⁴³ W. Konopelska: „Z podwórkami psów bezdomnych...”. „Śląsk” 2000, nr 7, s. 25.

⁴⁴ *Portret z pejzażem w tle. Rozmowa z Janem Szmatochem*. Rozmawiała M. Jaworska. „Śląsk” 1996, nr 12, s. 52.

⁴⁵ O akwafortcie *Okno IVC* autorstwa Jana Szmatocha pisze Aleksandra Kunce, która dostrzega w tym dziele atrybuty śląskiej kultury (okno w familoku, poduszeczka na parapecie), ale praca plastyka jest dla niej przede wszystkim znakiem śląskości, śladem, który odślania wymiar mentalny, zmusza do bardziej

budowuje naszą pamięć o miejscach najbliższych, bo przecież fizycznych świadectw przeszłości jest wokół nas coraz mniej⁴⁶.

Grafiki Jana Szmatlocha przedstawiają nie tylko zanikanie pejzażu, ale także coraz bardziej odczuwaną nieobecność ludzi. Artysta jednak zauważa, że ten brak człowieka na jego pracach jest raczej pozorny:

Są grafiki, gdzie on się pojawia gdzieś w oknie za firanką, zerka w półotwartych drzwiach, jest wyłącznie epizodem. Natomiast ja chciałbym, aby mimo tej pozornej nieobecności człowieka w moich pracach on był wyczuwalny. Aby była wyczuwalna jego obecność, właśnie zza firanki, z otwartego okna, w pięknym murze...⁴⁷.

Śląsk poindustrialny odkrywają dla siebie artyści fotograficy: Michał Cała, Joanna Helander. Ciekawy jest album fotografii Wojciecha Wilczyka⁴⁸, do którego krótki wstęp napisał Andrzej Stasiuk. Autor *Fado* poprzez fotografie Wilczyka patrzy na Śląsk podobnie jak na „znikającą Europę” w swoich książkach, widząc w nim miejsce, które przemija, jest obdarzone niezwykłym klimatem, współtworzy „melancholijną geografę kontynentu”:

To są huty, kopalnie, koksownie, elektrownie. Zgasły, wyczerpały się, wypaliły, niszczały, wygasły. To są domy, w których już nie zamieszkało, w których się powymierało. Przyjadą wielkie auta, żeby to gdzieś wywieźć i wyrzucić. To dziwnie brzmi, ale trzeba wywozić i wyrzucać domy i miasta, żeby zrobić miejsce dla następnych, które też się kiedyś wywiezie i wyrzuci⁴⁹.

intensywnego spojrzenia. A. Kunce: *Okno mentalne*. W: A. Kunce, Z. Kadłubek: *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice 2007, s. 61–65.

⁴⁶ J. Świerszcz: *Czas wytrawiony*. „Śląsk” 1998, nr 4, s. 80.

⁴⁷ *Portret z pejzażem w tle...*, s. 53.

⁴⁸ W. Wilczyk: *Czarno-biały Śląsk*. Teksty A. Stasiuk, W. Wilczyk, M. Grygiel. Katowice 2004.

⁴⁹ A. Stasiuk: *I tak to się wszystko kiedyś skończy*. W: W. Wilczyk: *Czarno-biały Śląsk...*, s. 5.

Ciekawe wydają się anatomiczne porównania, Stasiuk dostrzega „cielesność” poindustrialnego pejzażu, jego zarażenie przemijaniem, śmiercią:

To wszystko wygląda jak szkielet, od którego odpada mięso, i dopiero teraz widać, jak było zrobione. Można tu przychodzić jak na cmentarz, żeby się pogodzić i przygotować. Dopiero teraz, gdy się rozlatuje, widać, że było tego za dużo, że było niepotrzebne i nic się właściwie nie stało, gdy już tego nie ma⁵⁰.

Pisarza uderza także nowe życie, które porasta ruiny, odwieczny porządek wymierania i rodzenia się:

Nie do wiary, ale widać, jak w szczeliny wpełza trawa, a z zatrutych miejsc wyrastają drzewa. Pojawia się woda w kałużach, w wodzie odbijają się obłoki. Wszystko wskazuje na to, że na końcu będzie jednak tak samo, jak było na początku. Pejzaż po prostu się zasklepi za pomocą nieba, wody i roślin, zrośnie się, i cały ten industrialny epizod pójdzie w zapomnienie. Drzewa będą się karmić niejadalnymi resztkami.

No tak, ale wtedy już nikt nie będzie robił zdjęć⁵¹.

Znamienny jest tytuł albumu zdjęć Wojciecha Wilczyka *Czarno-biały Śląsk*, odsyłający do fotografii czarno-białej, ale również do stereotypowego widzenia „czarnego kraju”⁵², który wbrew

⁵⁰ Ibidem, s. 6.

⁵¹ Ibidem.

⁵² O podziale Śląska na Czarny, Biały i Zielony pisze autor przedwojennego przewodnika. S. Berezowski: *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*. Katowice 1937 (reprint Katowice 1990), s. 36–44. Ślady takiego podziału można odnaleźć w powieści G. Morcinka: „Inni, ci młodzi i obrotniejsi, poszli po fehcie. Z mandolinami, harmonijkami, okarynami, a nawet brąblami. Rozleźli się po całym Śląsku, i tym zielonym, i tym białym, przystają przed chałupami sytych pampuchów i grają [...]”. G. Morcinek: *Pokład Joanny*. Poślowie W. Nawrocki. Katowice 1971, s. 255. Zob. także *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*. Teksty wybrał i wstępem opatrzył W. Janota. Katowice 1981.

temu określeniu okazuje się jednak niezwykle fotograficzny, inspirowany.

W odmienny, bo nadzwyczaj kolorowy sposób przedstawia Górny Śląsk Tomasz Tomaszewski. Współpracownik amerykańskiego „National Geographic” i trzykrotny juror konkursu World Press Photo w roku 2009 wykonał cykl fotografii zatytułowanych *Cześć pracy*⁵³. Artysta przedstawia ludzi podczas pracy lub odpoczynku, świętowania. Na zdjęciach uchwycone zostały emocje portretowanych postaci oraz niepowtarzalne barwy miejsc, na przykład rozświetlone wnętrza hut, gra szarości podwórka czy różne odcienie w gołębniku. Zdjęcie przedstawiające dziewczynki, które po procesji Bożego Ciała w Lipinach rzucają płatki kwiatów w górę i cieszą się z deszczu kwiatów, zostało uznane za zdjęcie roku (Grand Press Foto). Wystawa i album zawierający fotografie z tego cyklu opatrzone tytułem-pytniem: *Hades?* Artysta raczej przekonuje, że miejsce, które go zafascynowało, wcale nie jest mroczne jak królestwo podziemi, lecz mieni się różnymi barwami, ukazuje całą gamę odcieni. Adam Sobota we wprowadzeniu do albumu Tomaszewskiego pisze:

Autor [fotografii – E.D.] spostrzegł, że Górny Śląsk ma swój wyraz w określonej palecie barw o niepowtarzalnej ekspresji, może dosyć brutalnej, ale też inspirującej wyobraźnię. Zarejestrowany przez niego kolor wydaje się harmonizować z emocjonalną specyfiką ludzi tam żyjących i dynamicznie współgra z odkrywaniem relacjami ludzi i przedmiotów⁵⁴.

Zarówno czarno-białe fotografie Wojciecha Wilczyka, jak i mieniące się jaskrawymi kolorami zdjęcia Tomasza Tomaszewskiego stają się pytaniem o nowy kontur regionu, o to, co wypełni opustoszałe miejsca, w jaki sposób zostaną one zapisane w teks-

⁵³ Wystawa fotografii T. Tomaszewskiego była prezentowana w lutym i marcu 2010 roku w Górnośląskim Centrum Kultury w Katowicach w Galerii Piętro Wyżej.

⁵⁴ A. Sobota: *Wartość pracy*. W: T. Tomaszewski: *Hades?* Katowice 2010, s. 15.

tach kultury. Podobne poszukiwania można dostrzec w obrazach filmowych (w ciągu ostatniej dekady nakręcono kilkanaście filmów fabularnych, które rozgrywają się w scenerii górnośląskiej, w poprzemysłowych plenerach⁵⁵) i literackich.

Pytaniom o język i sposób, w jaki można oddać w sztuce doświadczenie Śląska, towarzyszy również refleksja nad tożsamością kulturową, historią i współczesnością regionu, którą podejmują naukowcy, publicyści i eseści.

Przełomowy charakter miała książka Stefana Szymutki *Nagrobek ciotki Cili*. Eseje tego literaturoznawcy wyznaczyły nowy sposób mówienia o regionie i własnych korzeniach, polegający na połączeniu narracji wspomnieniowej, autobiograficznej ze współczesną refleksją humanistyczną, erudycyjnymi odwołaniami do filozofii i literatury⁵⁶. Dialog z esejami Szymutki podjął Aleksander Nawarecki w *Lajermanie* (autorzy planowali początkowo wydać wspólną książkę)⁵⁷.

O trudnych sprawach historycznych, „białych plamach” w dziejach regionu, ale także współczesnych problemach pisze Krzysztof Karwat w książkach *Ten przeklęty Śląsk* oraz *Jak hanys z gorolem*⁵⁸.

W sposób bardzo zróżnicowany ukazana została problematyka regionalna w pracy Aleksandry Kunce i Zbigniewa Kadłubka *Myśleć Śląsk*⁵⁹. Przedmiotem uwagi autorów jest szerokie spektrum zagadnień: nie tylko literatura, ale także sztuki wizualne, historia

⁵⁵ Zob. J.F. Lewandowski: *Dekady kina śląskiego*. „Śląsk” 2010, nr 6, s. 49.

⁵⁶ S. Szymutko: *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice 2001.

⁵⁷ A. Nawarecki: *Lajerman*. Gdańsk 2010.

⁵⁸ K. Karwat: *Ten przeklęty Śląsk*. Katowice 1996; Idem: *Jak hanys z gorolem: rozważania o Górnym Śląsku*. Katowice 1999.

⁵⁹ A. Kunce, Z. Kadłubek: *Myśleć Śląsk*.... Stefan Szymutko zauważył, że ta książka prezentuje „esencjonalne” ujęcie problematyki śląskiej, które polega na próbach ustalenia, na czym polega śląskość. Badacz wspomina także o drugim nastawieniu – „egzystencjalnym”, w którym pisarze przedstawiają losy Ślązaków i „zastanawiają się, co z tych losów wynika”. Wypowiedź S. Szymutki w: *Zagadać milczenie...*, s. 36. Na temat książki A. Kunce i Z. Kadłubka pisałam już w innym miejscu – zob. E. Dutka: *Namysł i spotkanie*. „Kultura Współczesna” 2009, nr 3, s. 219–225.

i przede wszystkim codzienność. W tej publikacji zamieszczone zostały analizy antropologiczne śląskiego domu, wielokulturowej mozaiki, jaką można odnaleźć w Gliwicach, biografie słynnych mieszkańców regionu, jak też filologiczne uwagi o literaturze tworzonych w różnych językach na Śląsku i refleksje na temat pozornie zwykłych, codziennych doświadczeń. Autorzy książki *Myśleć Śląsk* nie próbują przedstawić jednolitego obrazu Śląska, raczej proponują czytelnikom żmudny wysiłek układania drobnych elementów – dopasowywania śląskich puzzli.

Zbigniew Kadłubek jest też autorem zbioru szkiców pisanych gwarą – *Listy z Rzymu*⁶⁰. Autor spróbował „językiem pierwszym” mówić o tym, o czym zazwyczaj w gwarze się nie mówi – o Logosie, tożsamości, poczuciu zagubienia we współczesnym świecie, braku zakorzenienia. Kadłubek „szturmuje granice języka”, by dowiedzieć się więcej o sobie, a zarazem by powiedzieć więcej o miejscu najbliższym. Autor ze swoją śląskością się zмага, „tarmosi”, odczuwa ją jako rodzaj napiętnowania, stygmatyzacji, ale również dumy.

⁶⁰ Z. Kadłubek: *Listy z Rzymu*. Katowice 2008.

Zapisywanie miejsca

W niniejszej książce spróbuję przedstawić różne sposoby zapisywania Śląska i szukania konturu tego regionu w literaturze przełomu XX i XXI wieku, w utworach zarówno autorów pochodzących z regionu i tu tworzących, jak i tych, o których można powiedzieć, że są „z zewnątrz”. Pragnę zwrócić uwagę na wybrane utwory literackie, które przekonują o tym, jak bardzo dynamiczna, zmienna jest materia regionalna, pozwalają śledzić różne etapy kształtowania się współczesnego myślenia o okolicy najbliższej i odmienne rodzaje doświadczenia tego miejsca. Wśród analizowanych tekstów są zarówno utwory ciekawe pod względem artystycznym, jak i bardziej konwencjonalne, a także nastawione przede wszystkim na dostarczanie czytelnikom rozrywki. W każdym z nich jednak można dostrzec pewne rysy (szkice) literackiego konturu tego regionu, świadectwo zmagania się z tym miejscem bądź jego postrzegania, pytania o język i sposób mówienia o regionie. Celowo w swojej pracy nie precyzuję geograficznych granic Śląska, gdyż zmieniają się one w zależności od analizowanych tekstów (w powieści Kazimierza Kutza refleksja jest skoncentrowana na problematyce górnośląskiej, ale w książce Henryka Wańka obejmuje też obszar Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego, jeszcze w innych utworach – na przykład w poetyckiej powieści Jacka Durskiego i opowiadaniach Witolda Turanta uwagi odnoszą się do konkretnego miasta – Katowic). Interesuje mnie przestrzenny wymiar ludzkiego doświadczenia, który można dostrzec w tekstach przedstawiających wybrane miejsce. Swoją uwagę koncentruję na

prozatorskich utworach najnowszych, powstałych po roku 1989. Jedyny wyjątek stanowi szkic poświęcony twórczości Stanisława Krawczyka, przede wszystkim poety, ale również autora ciekawej prozy – *Zapisków na prowincji*. Uznałam, że warto włączyć fragment o poezji Krawczyka do tego zbioru, gdyż stanowi ona interesujący przykład zaangażowania w problematykę regionalną ponad bardzo dotkliwie wciąż odczuwanymi podziałami na Śląsk i Zagłębie (poeta pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego, tworzy na Śląsku, a w swoich wierszach, prozie i wypowiedziach publicystycznych przerzuca pomosty pomiędzy regionami).

W wybranych utworach szukałam przede wszystkim śląskich topografii – zapisu obrazów tego regionu i refleksji nad jego specyfiką, historią, kulturą, nad kondycją mieszkańców, które stanowią podstawę do refleksji na temat doświadczenia właśnie tego konkretnego miejsca, ale też przestrzeni w ogóle. Mam świadomość, że przedstawiony wybór ma charakter subiektywny, że pominęłam wiele ważnych utworów i autorów, pozostaje nadzieja, że udało mi się choć w części zarysować to interesujące zagadnienie.

W swoim podejściu do problematyki szeroko rozumianej literackiej regionalistyki wskazówek szukałam w pracy Hanny Buczyńskiej-Garewicz *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*¹, w której autorka podejmuje refleksję nad relacją zachodzącą pomiędzy człowiekiem a przestrzenią. Praca ma charakter filozoficzny, jednak często przywoływane są w niej również dzieła literackie (m.in. Marcela Prousta, Czesława Miłosza, Italo Calvino), odzwierciedlające różne sposoby doświadczania, doznawania przestrzeni. Recenzentka tej publikacji – Zuzanna Dziuban zauważa, że nic przewodzi opracowania stanowi przekonanie, że:

[...] współczesny namysł nad przestrzenią wychodzić musi od hermeneutyki miejsc, a zatem od przestrzeni kulturowo zinterpretowanej. Buczyńska-Garewicz, podkreślając istotną rolę „egzystencjalnego” czy „duchowego” zakorzenienia doświadczenia

¹ H. Buczyńska-Garewicz: *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków 2006.

choćby u Bachelarda czy Bensego, artykułuje tym samym hermeneutyczny kontekst przestrzeni. Wychodząc przecież od Heideggerowskiego projektu, który miejsca poczytuje za ucieleśnione sensory – porusza się w polu wyznaczonym przez pojęcia zamieszkiwania, bliskości czy swojskości, które odwołują się do kontekstu społecznej czy też kulturowej zrozumiałości miejsc².

Pragnę sprawdzić narzędzia podsuwane przez tę badaczkę w odniesieniu do literackich wizerunków wybranego miejsca – Śląska, chcę postawić pytanie, na ile analizowane teksty stanowią zapis doświadczenia tej właśnie, konkretnej przestrzeni, a na ile mają charakter uniwersalny – ukazują zamieszkiwanie w konkretnym miejscu jako sposób bycia, problematyzują związek z miejscem, prezentują rozumiejącą relację z przestrzenią itp. Dokonując analizy i interpretacji wybranych tekstów, poszukuję związanych z danym regionem figur i strategii narracyjnych, artystycznych rozwiązań, które (choć w pewnym stopniu) można uznać za najbardziej dla niego adekwatne czy charakterystyczne i które mogą wyznaczać nowy „kontur” tego miejsca. Hanna Buczyńska-Garewicz w swojej pracy pokazuje niejednorodność rozumienia przestrzeni (przestrzeń fizykalna i przestrzeń życia, duchowa), relacyjność (przestrzeń jako specyficzna relacja egzystencjalna, duchowa – związek pomiędzy człowiekiem a zamieszkiwaną przez niego przestrzenią) i subiektywność doświadczenia przestrzeni. Autorka skłania się przede wszystkim do hermeneutyki przestrzeni, czyli analizy konkretnych znaczeń wiązanych przez człowieka z doświadczaną przestrzenią. Tytułowe „miejsca, strony, okolice” to terminy zaczerpnięte wprost z „Heideggerowskiego słownika, wypracowanego zarówno w *Byciu i czasie*, jak i w późniejszych [...] pismach, poświęconych problematyce przestrzeni (*Budować, mieszkać, myśleć; O źródle dzieła sztuki; Sztuka i przestrzeń*)”³. Miejsce stanowi otoczenie ludzkie – „należy do świata, wobec którego człowiek *jest w*”, „miejsce jest konstytu-

² Z. Dziuban: *Hermeneutyczny wymiar doświadczenia przestrzeni*. „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 128.

³ Ibidem, s. 126.

wane w ludzkiej egzystencji i ze względu na tę egzystencję”⁴. Okolicą Heidegger nazywa miejsca otaczające człowieka, przestrzeń doświadczoną, której istotę stanowi relacyjność – „okolica to coś, co znajduje się wokół człowieka, co konstytuuje się ze względu na niego, co dobrze znane i bliskie, wobec czego występuje związek zażyłości”, okolicą są „miejsca wyróżnione ze względu na ludzkie bycie” i okolica jest zawsze bytem rozumianym, który pozwala mówić o bliskości człowieka wobec prawdy bycia (pojęcie okolicy jest instrumentem do mówienia o bliskości osiąganym przez rozumienie)⁵. Zarówno pojęcie okolicy, jak i strony to słowa mające subiektywny, indywidualizujący punkt odniesienia⁶. Pojęcie strony stanowi pewien stosunek zażyłości, bliskości, strony obrastają wieloma znaczeniami znanymi tylko konkretnej jednostce, związanymi z jego przeżyciami i marzeniami, strona „ma tu sens minigeograficzny, ale zdominowany jest on przez sens emocjonalny, historyczny, krajobrazowy, społeczny”⁷. Przestrzenna tematyzacja bycia prowadzi do zwrócenia uwagi na takie kategorie, jak: bliskość, swojskość, przynależność, zażyłość, zamieszkiwanie:

Czyjeś strony czy okolice to ojczyzna, ojcowizna, swojskość, przeciwstawione obcości, nieswojskości obczyzny. Strony i okolice są więc związane ze sposobem bytowania człowieka w świecie. Nie mówią one natomiast nic o mierzalnych odległościach. Nie należy ich jednak również wiązać wyłącznie z emocjonalnym zaangażowaniem, z uczuciami miłości czy nienawiści, radości czy smutku. Niezwykle ważnym *novum* analiz Heideggera jest ujmowanie relacji między człowiekiem a otoczeniem w kategoriach ontologicznych, w pojęciach sposobu bycia jestestwa, a nie w kategoriach świadomościowych. To nie emocjonalny stosunek do miejsca przebywania wyznacza zakres *okolic*, lecz obszar ten jest określony zdolnością zadowolenia, zakorzenienia, czyli przyswojenia sobie obcości. Emocjonalny aspekt sprawy, który Heideggera zresztą nigdy nie

⁴ H. Buczyńska-Garewicz: *Miejsca, strony, okolice...*, s. 26.

⁵ *Ibidem*, s. 27, 106.

⁶ *Ibidem*, s. 105.

⁷ *Ibidem*, s. 107.

interesował, może być rozpatrywany dopiero jako wtórny, nadbudowany nad rzeczywistością swojskością miejsc uzyskaną dzięki przewyciężeniu inności i obcości rzeczy. Człowiek rozumiany jako bycie-w-świecie stale konstytuuje, *zrazu i zwykle*, swą okolicę. Świat człowieka składa się ze *stron* czy *okolic*. Albowiem to sposób rozumienia określa treść i zakres świata jako *okolicy*, a nie cielesna materialność obiektów⁸.

Zuzanna Dziuban zarzuca Hannie Buczyńskiej-Garewicz, że w swojej pracy nie dokonała problematyzacji i krytycznego oglądu retoryki bliskości i swojskości:

Eksplorowana przez Buczyńską-Garewicz kategoria zamieszkiwania czy wiązana z nią figura domu doczekały się przecież krytycznych analiz. Wystarczy wspomnieć o sytuujących się w szerszej, filozoficznej perspektywie, zdecydowanie polemicznych wobec „Heideggerowskiej *oikonomanii*” koncepcjach Derridy czy wyrastających na gruncie radykalnej hermeneutyki krytycznych ujęciach Heideggerowskiego toposu bliskości. Buczyńskiej-Garewicz – która w żaden sposób się do tych koncepcji nie odnosi – nie udaje się niestety uniknąć tak często zarzucanej Heideggerowi jednoznacznie pozytywnej waloryzacji tych – fundamentalnych dla rozważań autorki – kategorii. Problematyzacja ta wydaje się jednak konieczna nie tylko ze względu na filozoficzne konsekwencje projektu autora *Bycia i czasu*. Status kategorii zamieszkiwania – o którego kryzysie pisał już przecież sam Heidegger – staje się problematyczny z perspektywy analiz współczesnej kulturowej rzeczywistości. Pozbawione odniesienia do konkretnego, lokalnego i kulturowego kontekstu fenomenologiczne rozważania dotyczące doświadczenia przestrzeni okazać się mogą zatem nie tyle nieadekwatne, co niepełne⁹.

Trudno nie zauważyć, że wspomniane kategorie są często przywoływane w kontekście literatury regionalnej. To właśnie

⁸ Ibidem.

⁹ Z. Dziuban: *Hermeneutyczny wymiar doświadczenia przestrzeni...*, s. 128.

odnoszące się do konkretnych miejsc utwory skłaniają do refleksji na temat zadomowienia, zakorzenienia, swojskości, często nasycone bywają silnymi emocjami. W swojej pracy pragnę przybliżyć różne teksty, w których śląskie przestrzenie zostały przedstawione właśnie jako tak rozumiane „miejsca, strony, okolice”, choć równocześnie są poddawane krytycznej analizie bądź wręcz podważane. Literackie opisy bezpośredniego doświadczenia przestrzeni można odnaleźć w analizowanych utworach Feliksa Netza, Kazimierza Kutza, Alojzego Lyski i innych autorów, wywołujących pytania o istotę opisywanych miejsc i interioryzację ucieleśnianych przez nie sensów. W wybranych utworach śląskie „miejsca, strony, okolice” bywają w różny sposób powoływane do istnienia i odmienne budzą uczucia. Zakorzenie okazuje się zarówno wartością, jak i ciężarem. Śląskość bywa zarówno źródłem poczucia dumy, prowadzi do przekonania o wyjątkowości tego regionu i jego mieszkańców, jak i rodzajem napiętnowania, stygmatem. Przywołane kategorie rzeczywiście nie zawsze okazują się waloryzowane pozytywnie – na przykład w *Piątej stronie świata* poczucie zadomowienia towarzyszy równocześnie odczucie, że ramy wyznaczane przez dom i tradycję są zbyt wąskie dla wybitnych jednostek, że trzeba je odrzucić, w *Urodzonym w Święto Zmarłych* zamieszkiwanie okazuje się problemem, źródłem kompleksów – bohater próbuje „wejść” w Śląsk i z różnych powodów do końca to mu się nie udaje, w wierszach Stanisława Krawczyka poczucie swojskości często jest przysłonięte przez wrażenie obcości, którego nie sposób pokonać. Zatem uwagi autorki *Przyczynku do fenomenologii przestrzeni* mogą stanowić interesujący punkt wyjścia do interpretacji tekstów związanych z tym konkretnym regionem, a z kolei utwory literackie pozwalają przywoływane przez Hannę Buczyńską-Garewicz zagadnienie jeszcze bardziej sproblematyzować.

W części pierwszej pracy przedstawione zostaną interpretacje utworów, które wpisują się w nurt „małych ojczyzn”. Pierwszy szkic poświęcony został powieści Feliksa Netza *Urodzony w Święto Zmarłych*, uznanej za jedną z najważniejszych realizacji tego nurtu na Śląsku. Kluczowe w tym przypadku okazało się pytanie

o doświadczanie miejsca, wrastanie w nie przybysza. Drugi tekst przedstawia próbę analizy niezwykle skomplikowanej powieści Henryka Wańka, która ukazała się w momencie, gdy powszechne było raczej przekonanie o wyczerpaniu tego nurtu. *Finis Silesiae* na nowo wywołało dyskusję na temat historii regionu, przyniosło ciekawy obraz jego dawnych mieszkańców, ale dokonując interpretacji tego utworu, trudno nie wspomnieć o polityce. Myślę, że właśnie powieść Wańka może być uznana za nową odsłonę nurtu „małych ojczyzn”, gdy w miejsce sentymentalnych powrotów do przeszłości i mitologizacji okolic najbliższych pojawia się głęboki namysł nad historią, ukazywanie spletanego wężła spraw lokalnych. Ostatni szkic w tej części został poświęcony powieści Kazimierza Kutza, która ukazała się w roku 2010, gdy wydawało się, że nurt „małych ojczyzn” odchodzi do przeszłości. Utwór znanego reżysera to niejako „podzwonne” dla „małych ojczyzn” lub – jak twierdzi jeden z recenzentów – nowa odsłona tego nurtu, w której po „ojczyznach utraconych”, „ojczyznach przodków”, „ojczyznach wybranych i wykreowanych” przyszedł czas na „ojczyznę odzyskaną”¹⁰. Przede wszystkim – jak sądzę – w utworze Kutza wybrane miejsce jest „stroną” nie tylko ze względu na tytuł, ale przede wszystkim z uwagi na związane z nim przeżycia, indywidualne sensory i emocje.

Druga część książki gromadzi szkice poświęcone twórcom, dla których bliższy wydaje się kontekst literatury regionalnej. Pragnę wywołać w tym miejscu pytania o tego typu twórczość i jej miejsce. Literatura regionalna, podobnie jak popularna, gdy jest oceniana według kryteriów literackich, często nie broni się przed wpływem czasu, zazwyczaj okazuje się zbyt doraźna lub skierowana do wąskiego grona odbiorców. Pojęcie literatury regionalnej prowokuje do pytań, czy mówimy o faktycznym jej zasięgu, czy o odbiorcy immanentnym, wpisanym w utwór, o kategorii z zakresu świata przedstawionego, czy sposobie dystrybucji? Tę część mojej książki otwiera prezentacja dorobku Stanisława Krawczyka

¹⁰ W ten sposób w nurt „małych ojczyzn” wpisuje *Piątą stronę świata* B. Rogatko: *Kutza „ojczyzna odzyskana”*. „Dekada Literacka” 2010, nr 3, s. 86.

– poety zaangażowanego w sprawy regionu, animatora kultury, organizatora wielu konferencji poświęconych sprawom najbliższej okolicy, ale równocześnie artysty, który w znacznej mierze wykracza poza lokalny obieg literacki, podejmuje problematykę uniwersalną. Pragnę przybliżyć szczególnie tom zatytułowany *Droga* – poetycką wizję *via dolorosa*, w której bardzo dyskretnie (ale jednocześnie dobitnie) zasygnalizowane zostały realia regionalne. Bohater drugiego szkicu – Alojzy Lysko – jest w bardziej jednoznaczny sposób związany z kręgiem literatury regionalnej, a jego teksty są przede wszystkim wyrazem silnego i emocjonalnego związku z miejscem rodzinnym.

W części trzeciej przedstawiam szkice pokazujące obecność Śląska w literaturze popularnej, która wobec zmian w kulturze współczesnej coraz częściej staje się także przedmiotem badań literaturoznawców¹¹. Plan taki może wydawać się jednak zaskakujący nie tylko ze względu na wątpliwości związane z artystyczną wartością tego typu utworów, dlatego wymaga szerszego uzasadnienia. Nasuwa się bowiem pytanie, czy specyfika regionalna, sprawy lokalne mogą być interesujące dla kultury masowej, która raczej ze swej natury jest nastawiona na unifikację, wyrównywanie wszystkiego, zacieranie granic? Mieczysław Dąbrowski zauważa:

Wszyscy, czy tego chcemy czy nie, żyjemy na owym szczególnym pograniczu kulturowym, w którym zjawiska kultury masowej wyznaczają główne tendencje. Mówimy językiem standardowym, językiem szkoły, gazet i telewizji, zanikają dialekty, idiolekty itp. W dążeniu do niewyróżniania się i do podporządkowania obowiązującemu stylowi rezygnujemy z indywidualizowania języka na rzecz tego, co jest uznawane za „powszechne” i „dobre” dla wszystkich, co zapewnia też bezkonfliktowy i bezproblemowy sposób porozumiewania się z innymi¹².

¹¹ Zob. np. A. Martuszevska: *„Ta trzecia”*. *Problemy literatury popularnej*. Gdańsk 1997; *Słownik literatury popularnej*. Red. T. Żabski. Wrocław 2006.

¹² M. Dąbrowski: *Swój / obcy / inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*. Izabelin 2001, s. 71.

Czy zatem w książkach z założenia przeznaczonych dla szerokiego grona czytelników jest miejsce na problematykę śląską? Oczywiście, realia miast tego regionu są obecne w wielu popularnych publikacjach, jednak nie zawsze odgrywają one istotną rolę. Przykładem takiej sytuacji może być powieść Marty Obuch *Precz z brunetami. Historyjka kryminalna z wątkiem romansowym*¹³ (wydana przez Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA). Miejscem akcji zabawnej, choć niespecjalnie zaskakującej opowieści o dwóch przyjaciółkach przypadkowo wplątanych w sprawę kryminalną są Katowice, ale równie dobrze mogłaby to być Warszawa, Łódź czy inne duże miasto. W powieści została zgodnie z rzeczywistością odwzorowana topografia stolicy Górnego Śląska. Bohaterki mieszkają w blokach na osiedlu Tysiąclecia, często wpadają do istniejącej rzeczywiście Café Cherry usytuowanej blisko „kukurydz” – bloków o charakterystycznym kształcie przypominającym nieco kolbę kukurydzy. Można tu odnaleźć nawet taki szczegół, że windy w blokach na tym osiedlu zatrzymują się na co drugim piętrze. Zgodne z rzeczywistością są trasy tramwajów i autobusów. Na kartach książki mieszkańcy Katowic odnajdą znane ulice w centrum miasta (np. ulicę Teatralną), okolice Rynku, Starego Dworca, Komendy Wojewódzkiej i Miejskiej Policji na ulicy Lompy, a także pobliskiej dzielnicy Koszutka (ulice: Oblatów, Wierzbowa, Klonowa). Niewątpliwie autorka zna dobrze miasto, ale jest ono jedynie tłem dla opowieści. To losy bohaterek, ich perypetie, głównie natury uczuciowej, i niesamowite przygody mają zainteresować czytelników. Miasto, przestrzeń, miejsce nie ma większego znaczenia poza tym, żeby uwiarygodnić mało prawdopodobną (pełną nagłych zwrotów akcji, szczęśliwych zbiegów okoliczności w stylu „zabili go i uciekł”) fabułę. Przywołam jeden z opisów miasta w książce Marty Obuch:

Pod Prasową siedziało się całkiem przyjemnie. Rozłożone parasole chroniły przed słońcem, które obficie, choć o tej porze

¹³ M. Obuch: *Precz z brunetami. Historyjka kryminalna z wątkiem romansowym*. Warszawa 2007.

niewo już leniwie, zalewało serce miasta – rynek i odbiegające od niego ulice. Wiaterek poruszał nagrzanym powietrzem, tak że w końcu lepiej się oddychało i można było na chwilę zapomnieć, że siedzi się w ogródku piwnym na Śląsku, a nie na piaszczystej plaży, gdzie morską bryza rzuciłaby człowiekowi w twarz kropelkami wody¹⁴.

Zgadzają się realia (kawiarnia w dawnym Domu Prasy tuż przy Rynku), choć odczucia wydają się nieco niewiarygodne, przede wszystkim jednak podobny opis mógłby się odnosić do wielu innych miast. Przestrzeń nie ma w tej książce charakteru przestrzeni symbolicznej, świadomość miejsca i związek z nim nie staje się tematem bardziej pogłębionej refleksji, raczej pozostaje tylko tłem.

W utworach zaliczanych do literatury popularnej można jednak odnaleźć również ciekawsze obrazy śląskich miejsc. W powieści Marka Krajewskiego *Głowa Minotaura* tłem przygód (znanego już z poprzednich utworów tego autora) Eberharda Mocka jest nie tylko Wrocław, ale także Lwów i Katowice¹⁵. Ponieważ kryminały retro Marka Krajewskiego cieszą się dużą popularnością, warto zwrócić uwagę na obraz stolicy Górnego Śląska w kolejnym odcinku przygód ekscentrycznego wrocławskiego kapitana policji kryminalnej. Rekonstrukcja przedwojennych Katowic na kartach tego utworu została uznana za raczej udaną. Jeden z recenzentów napisał, że odnajdziemy w *Głowie Minotaura* Katowice z przeszłości:

[...] większość opisanych miejsc już nie istnieje, budynki albo są ruiną lub zgoła nie istnieją, ale ulice istnieją po dziś dzień. Tym cenniejsza wydaje się możliwość naniesienia na topografię miasta zdarzeń fabularnych. Zabawę i dreszczyk emocji „z Krajewskim” w rękę trzeba gorąco polecić katowiczanom¹⁶.

¹⁴ Ibidem, s. 124.

¹⁵ M. Krajewski: *Głowa Minotaura*. Warszawa 2009.

¹⁶ J. Kwaśniewicz: *Wrocław – Katowice – Lwów*. „Śląsk” 2010, nr 7, s. 76.

Marek Krajewski ukazuje cechy mieszkańców dawnych Katowic: religijność, prostotę, skoncentrowanie na trudach codziennego życia, zarysowuje również stosunek ówczasie mieszkających na Śląsku Niemców do gwary, odtwarza realia sprzed lat.

Wielokrotnie okazuje się, że literatura popularna pozwala zbudować stereotypy związane z regionem, bo w niej właśnie są obecne w sposób bardzo wyrazisty. W kolejnej części książki chciałabym zatem zwrócić uwagę na dwie powieści, które można zaliczyć do tego kręgu, ale są też interesujące dla badacza literatury i kultury na Śląsku, pozwalają dostrzec lokalne problemy.

Pierwsza z nich może nawet bardziej zbliżyć się do tak zwanej „prozy środka”¹⁷, gdyż wydaje się, że ma większe ambicje niż tylko dostarczanie czytelnikom rozrywki. Poza atrakcyjnym wątkiem kryminalnym odnaleźć w niej można również problemy historyczne, polityczne, które zainteresują bardziej wymagających odbiorców. *Śląskie dziękczynienie* Konrada T. Lewandowskiego to z jednej strony kryminał historyczny nawiązujący do przeżywającej prawdziwy renesans formy, którą w znacznej mierze wypromował Marek Krajewski kryminałami o dawnym Wrocławiu. Pisarz przedstawia przedwojenne Katowice, próbuje odtworzyć realia czasów bardzo ważnych, gdyż bezpośrednio związanych z przyłączeniem części Śląska do Polski. Drugi powód, dla którego warto spojrzeć na tę powieść, to poruszony w niej wątek historyczny – w dość kontrowersyjny sposób pokazana postać Wojciecha Korfatego. Lewandowski wykazał się artystyczną odwagą, a nawet można powiedzieć, że dezynwolturą artystyczną, gdyż wprowadzenie postaci tak ważnej, wręcz legendarnej, w sferę popkultury jest zabiegiem dość ryzykownym. Wojciech Korfanty w rozmaitych rankingach okazuje się najpopularniejszym Ślązakiem. Postać dyktatora powstań śląskich stała się symbolem aspiracji Ślązaków, ale także poważnym problemem, wyzwaniem dla historyków, spory wywołuje wciąż tajemnicza biografia (nie do końca wyjaś-

¹⁷ Zob. K. Uniłowski: „Proza środka”, czyli stereotyp literatury nowoczesnej. W: Idem: *Granice nowoczesności. Proza polska i wyczerpanie modernizmu*. Katowice 2006, s. 156–196.

nione zarzuty stawiane za życia Korfantemu i okoliczności śmierci polityka). Transpozycja jednego z najważniejszych bohaterów na Śląsku w obszary literatury, kojarzonej raczej z rozrywką niż z pogłębioną świadomością i refleksją historyczną, nasuwa pytanie o cel takiego zabiegu.

Druga książka – *Ręczna robota* Ryszarda Ćwirleja – nawiązuje z kolei do nostalgii, z jaką bywają przywoływane lata osiemdziesiąte XX wieku. Coraz częściej właśnie w ten sposób pisarze przedstawiają czasy, gdy hucznie obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet, a bohaterem mas był porucznik Borewicz z popularnego serialu *07 zgłoś się*. Przewrotnie, bo idąc na fali nostalgii, wykorzystując to zjawisko, Ryszard Ćwirlej dość dobrze pokazuje wynaturzenia tamtych czasów (np. problem pijaństwa, konformizm, demoralizację, brak większych aspiracji i ambicji). Książka Ćwirleja proponuje – jak sądzę – interesujące spojrzenie na Śląsk i Ślązaków z zewnątrz – oczami Poznaniaka, a równocześnie od wewnątrz za sprawą bohatera – autochtona. Przeprowadzając analizę tego utworu, można dostrzec stereotypy związane z regionem, jego historią i kulturą, specyfikę, która jest widoczna mimo ujednocniającej wszystko szarzyzny czasów PRL-u.

Ostatnią część książki zatytułowałam *Katowickie adresy*, przedstawiam w niej bowiem szkice poświęcone utworom, w których ukazana została stolica Górnego Śląska. Pierwszy z nich dotyczy powieści Jacka Durskiego *Mariacka*. W tytule przywołana została jedna z głównych ulic w centrum Katowic, na jej tle ukazany jest dramat osobisty, traumatyczne przeżycia dziecka, dojrzewanie artysty. Miejsce odgrywa tu szczególną rolę, jest nie tylko opisywane, ale także twórczo przekształcane, staje się artystyczną inspiracją i polem swego rodzaju bitwy o duszę. Przede wszystkim powieść katowickiego malarza, grafika wydaje mi się barwną, zaskakującą, interesującą i odosobnioną poetycką wizją miasta.

Drugi szkic przybliży książkę dziennikarza radiowego, tłumacza Witolda Turanta – *Przygoda na Tylnej Mariackiej*. W zbiorze opowiadań autor kreuje legendy katowickie na wzór legend nowojorskich, utrwalonych przez Damona Runyona. W opowiadaniach o ciemnych katowickich zaułkach, postaciach z półświatka, ale

również na pozór zwykłych mieszkańcach historie osobiste i historie rodzinne znajdują często wyjaśnienie w Wielkiej Historii. Katowice w *Przygodzie na Tylnej Mariackiej* są miejscem magicznym, które – podobnie jak inne metropolie – ma swoje mroczne tajemnice. Książka Turanta – jak sądzę – uświadamia olbrzymie zapotrzebowanie na opowieści, które pozwoliłyby na nowo odkryć/odczytać Katowice.

W zakończeniu nawiązuję do dwóch niezwykle ważnych książek eseistycznych o Śląsku, jakimi są *Nagrobek ciotki Cili* Stefana Szymutki oraz *Lajerman* Aleksandra Nawareckiego. Dostrzegam w nich ciekawy zapis doświadczenia regionu, jak również istotne pytania, na które wciąż brakuje odpowiedzi.

Zaprezentowane interpretacje są świadectwem bardzo subiektywnego wyboru, osobistych lektur oraz wyrażają pragnienie zaproponowania odmiennego, odwołującego się do szerszych kontekstów spojrzenia na Śląsk. Analizowane różnorodne literackie zapisy miejsca łączy – jak sądzę – dość otwarte podejście do problematyki lokalnej. Lektura zarówno wybranych utworów z kręgu prozy „małych ojczyzn”, jak i piśmiennictwa regionalnego, a także książek o charakterze bardziej popularnym utwierdziła mnie w przekonaniu, że to, co regionalne, nieodłącznie jest związane z uniwersalnym, do niego prowadzi, że sprawy ogólne znajdują bardzo konkretny wyraz w tym, co najbliższe, lokalne, stanowiące bezpośrednie ramy doświadczeń egzystencjalnych. Szukanie konturu regionu w utworach literackich okazało się zatem zarazem badaniem zapisanych świadectw różnych doświadczeń przestrzeni (i nie tylko).

Nota bibliograficzna

Niektóre ze szkiców, składających się na niniejszą książkę, były już publikowane. Włączając je do pracy, wprowadziłam zmiany i poprawki.

Miejsca „zamknięte we wrażeniu”. O powieści „Urodzony w Święto Zmarłych” Feliksa Netza. W: *Nie byłem sam. Na siedemdziesięciolecie urodzin Feliksa Netza*. Red. M. Kisiel, T. Sierny. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk” 2009, s. 158–179.

O „Drodze” i „drogach poetyckich” Stanisława Krawczyka. W: *Pisarze z Zagłębia. Materiały VIII Sesji Zagłębiowskiej. Sosnowiec, 22–23 października 2009 roku*. Red. M. Kisiel, P. Majerski. Sosnowiec, Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu 2010, s. 11–30.

„Jo rosna, jak się ucza tego Śląska!” *Poetyka miejsca w „Bożych stronach” Alojzego Lyski*. W: *Ex pago Silensi. Zbiór jubileuszowy dla Alojzego Lyski*. Red. Marian Kisiel, Tadeusz Sierny. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk” 2011, s. 91–105.

Fragmenty pracy były również wygłaszane na konferencjach naukowych, najczęściej w skróconych i odmiennych wersjach (teksty zostały złożone do druku w księgach pokonferencyjnych).

Indeks osobowy

A

Abramowska Janina 14
Abramski Jerzy 232, 297
Amsterdamski Stefan 140
Anders Władysław, generał 137
Anderson Benedict 140
Andres Zbigniew 29, 190
Andrzejewski Jerzy 12
Anioł Ślązak (Angelus Silesius) 30, 298
Ankersmit Franklin Rudolf 190
Attridge Derek 177
Augé Marc 23–25

B

Bachelard Gaston 55
Bachórz Józef 256
Baczewski Marek Krystian Emanuel 27
Bagtajewski Arkadiusz 35
Balawejder Edward 297
Baran Bogdan 280, 285
Barańczak Stanisław 220, 221, 222
Barański Marek 154
Barthes Roland 281, 282
Baudrillard Jean 98
Bauman Zygmunt 23, 98, 140, 148
Bellmer Hans 30
Bense Max 55
Berezowski Stanisław 49

Białoszewski Miron 154
Bienek Horst 30, 203
Bieniasz Stanisław 35, 293
Bień Radosław 190
Bieńczyk Marek 240
Bierut Bolesław 238
Blanchot Maurice 280, 281
Błoński Jan 10
Boczkowska Magdalena 29, 295
Boehme Jakub 298
Bolecka Anna 12
Boruta Tadeusz 162, 163
Boy-Żeleński Tadeusz 194
Brach-Czaina Jolanta 162
Brakoniecki Kazimierz 18, 19, 26, 76, 83, 84, 94, 118
Brando Marlon 257, 259
Brandys Kazimierz 213
Bratkowski Piotr 215, 216, 219, 225
Broda Julia 145
Brodzka Alina 11, 95, 174
Brzezicki Waldemar 254, 255
Bryll Ernest 160
Buba Franciszek 158, 160
Bucholc Marta 129
Buczowski Leopold 13
Buczma Józef 158
Buczyńska-Garewicz Hanna 54–58, 72, 76, 92, 125, 185, 250

Bugajski Leszek 35
Bukalska Patrycja 299
Bukowska-Floreńska Irena 297
Bukowski Charles 255
Bukowski Kazimierz 158
Bułhak Józef 112, 113
Bunsch Adam 232
Burchil Julie 253
Burroughs William Seward 255
Burska Lidia 11, 95
Burszta Wojciech Józef 24, 25
Buszman Mikołaj 234

C

Calvino Italo 54
Cała Michał 48
Cencora Arkadiusz 111, 112
Chmielewska Joanna 191
Chojnowski Zbigniew 26, 96
Chomiuk Aleksandra 190
Chwin Stefan 12, 18, 70, 84, 97, 113, 249
Chymkowski Roman 24
Cichocki Marek 119
Cieślukowska Teresa 163
Cieślukowski Sławomir 163
Ciurlok Jerzy 225
Czapliński Marek 85, 297
Czapliński Przemysław 10, 11, 15, 17, 35, 41, 76, 95, 96, 97, 98, 106, 108, 114, 120, 215, 216, 240, 275, 288
Czapski Józef 108
Czarnyszewicz Florian 13
Cząstka-Szymon Bożena 167, 280
Czepko Daniel 298
Czermińska Małgorzata 79
Czerski Michał 154
Czubaj Mariusz 208, 209
Czyżak Agnieszka 14, 95, 157
Czyżewski Krzysztof 16

Ć

Ćwirlej Ryszard 64, 210–228, 272, 293

D

Daniłowski Gustaw 300
Dańda Józef 112
Darska Bernadetta 122
Dąbrowski Mieczysław 60, 126, 127
Dąbrowski Tadeusz 20
Derrida Jacques 57, 281
Długajczyk Edward 203, 206, 297
Długosz Jan 125
Domańska Ewa 131, 190
Drabina Jan 297
Drozdowska Izabela 21
Drożdż Stanisław 154
Duda-Gracz Jerzy 159, 160
Dukaj Jacek 216
Dulemba Włodzimierz 154
Dunikowski Xawery 194
Durski Jacek 53, 64, 231–251, 272, 293, 294
Dutka Elżbieta 51, 91, 95, 295
Dybczak Krzysztof 10
Dybel Paweł 98, 99
Dzikowska Elżbieta K. 114
Dziuban Zuzanna 54, 55, 57
Dziurdzik Andrzej 99

E

Eco Umberto 256
Edensor Tim 115
Eichendorf Joseph von 173, 278
Engler Jan 227

F

Fatyga Barbara 129
Foucault Michael 23

Faulkner William 257
Follet Ken 191
Forsythe Frederick 191
Frania Arkadiusz 239, 295
Friedrich Caspar David 113, 114
Fugiel-Koźmińska Małgorzata 209

G

Gadomski Stanisław 130, 297
Gałczyński Konstanty Ildefons 154
Gerlich Halina 297
Gerlich Marian Grzegorz 110, 132,
183, 198, 203, 297
Giedroyc Jerzy 108
Gielata Ireneusz 275
Gierek Edward 261
Ginsberg Allen 258, 259
Głogowski Tomasz M. 27, 77, 167,
178, 295, 296
Głowacki Janusz 219
Głowiński Michał 79, 249
Goebel Marek 219
Goerke Natasza 240
Gogh Vincent van 289
Gojawiczyńska Pola 33
Golonka Jacek 154
Golonka Jan 159, 160
Gombrowicz Witold 83, 193
Gomułka Wiesław 261
Gosk Hanna 12, 98
Gotfryd Jan 158
Górdziałek Józef 69, 70
Górnikowska-Zwolak Elżbieta 139,
182, 298
Górski Artur 191
Grajewski Wincenty 123
Grażynski Michał 132, 136, 145, 198,
206
Grochowiak Stanisław 235
Gross Jan Tomasz 17
Grydzewski Mieczysław 13

Grygiel Marek 48
Grzesik Karol 206
Gutowski Wojciech 171
Gwóźdź Andrzej 121

H

Handke Kwiryna 176
Hartwig Julia 212
Haupt Zygmunt 13
Heidegger Martin 55–57, 74, 75, 76,
125, 185, 280, 281, 285, 288
Helander Joanna 30, 48
Herbert Zbigniew 154
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 102,
295, 296
Hierowski Zdzisław 176
Hitchcock Alfred 257
Hitler Adolf 194
Hrabal Bohumil 288
Huelle Paweł 12, 15, 18, 20, 70, 97
Husserl Edmund 289

I

Illg Jerzy 31, 36, 258

J

Jabłoński Leszek 125
Jan Paweł II, papież (Karol Wojtyła)
172, 233
Janeczek Janusz 297
Janicki Stanisław 122, 130, 139
Jankowicz Grzegorz 280
Janosch, właśc. Horst Eckert 30
Janota Wojciech 49, 124, 130, 203,
231, 232, 294, 296, 297
Jarzębski Jerzy 10, 231
Jasińska-Wojtkowska Maria 158
Jastrun Mieczysław 164
Jaworska Maria 47
Jaworski Stanisław 123

- Jentys Maria 235
Jeziorański Jan Nowak 119
John Andrzej 130, 297
Joyce James 72
Jurewicz Aleksander 12, 15, 18, 97, 240
- K**
- Kaczmarczyk Michał 153
Kadłubek Zbigniew 48, 51, 52, 101, 106, 111, 121, 129, 174, 185, 294
Kaiser Stephan 103
Kalaga Wojciech 296
Kałużny Jerzy 15, 96, 107, 108, 216
Kałuża Anna 29
Kamieńska Anna 154
Kaprański Sławomir 298
Karwat Krzysztof 51, 101, 105, 133, 137, 141, 275, 293, 298
Kaszuba Elżbieta 84, 85, 297
Kawiński Wojciech 154
Kerouac Jack 255, 257
Kęder Cezary Konrad 27
Kidawa Janusz 197
Kierc Bogusław 162, 163
Kierkegaard Søren Aabye 267
Kijonka Tadeusz 27
Kisiel Marian 27, 33, 36, 69, 70, 71, 77, 101, 121, 123, 132, 142, 143, 154–157, 167, 170, 171, 178, 235, 236, 240, 275, 281, 294, 295, 296, 300
Kleberg Franciszek, generał 137
Klejnocki Jarosław 97
Klich Aleksandra 105, 122, 123, 132, 134, 140, 298
Klose Karl Franz 103, 111, 112, 114, 116, 117
Kłosińska Krystyna 33
Kobierski Radosław 22
Kolbuszowski Jacek 176
Komendant Tadeusz 17
Koniusz Janusz 153
Konopelska Wiesława 47, 275
Konwicki Tadeusz 12, 13
Kopaczewski Grzegorz 41, 43, 294
Kopeć Zbigniew 14, 95, 157
Korfanty Wojciech 63, 64, 132, 136, 190, 195, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 297, 299
Kornhauser Julian 30, 35, 77, 294
Korzeniewski Bartosz 119
Kosian Józef 298
Kosiński Krzysztof 219
Kossakowska-Jarosz Krystyna 296
Kostro Robert 120
Kościuszko Tadeusz 104
Kot Wiesław 211
Kowalczyk-Klus Anna 297
Kowalska Anka 157
Kowalski Sergiusz 214
Koziczyński Bartek 211
Kozina Irma 232
Koziółek Ryszard 275
Krajewski Marek 22, 62, 63, 191, 210, 211, 228
Krawczyk Jarosław 119
Krawczyk Stanisław 16, 27, 54, 58, 59, 102, 118, 153–172, 271, 293–296, 300
Krzyk Józef 121
Kubik Mariusz 277
Kubista Magdalena 297
Kubisz Bogusław 119
Kuczok Wojciech 30, 38
Kudera Jan 297
Kudyba Wojciech 20
Kula Marcin 119
Kunce Aleksandra 47, 48, 51, 101, 110, 111, 129, 185, 290, 294
Kurczewski Jacek 214
Kuron Victor 111
Kuśniewicz Andrzej 13, 78

Kutz Kazimierz 30, 32, 36, 53, 58, 59,
91, 121–149, 197, 199, 227, 271,
291, 293, 298

Kuźma Erazm 174

Kwak Sabina 91

Kwaśniewicz Jan 61

Kwiatkowska-Ratajczak Maria 14

Kwiatkowski Piotr Tadeusz 97

L

Labuda Aleksander 123

Lachmann Piotr 30, 35, 105, 115,
294

Laclau Ernesto 98

Lam Andrzej 15, 76, 96

Langer Alexis 232

Larsson Stieg 191

Legeżyńska Anna 161

Lejeune Philippe 123

Lekszycki Paweł 27

Leśniak Andrzej 281

Lewandowski Jan Franciszek 51, 92,
122, 126, 134, 142, 197, 203, 206,
298

Lewandowski Konrad Tomasz 63,
189–209, 272, 293

Lewczyński Jerzy 30

Ligoń Stanisław 290

Limon Jerzy 84, 249

Linke Bronisław 30

Lipok-Bierwiazczonek Maria 14, 298

Lipońska-Sajdak Jadwiga 112, 113,
203

Liskowacki Artur Daniel 15, 17, 107

Lubas-Bartoszyńska Regina 123

Lubina Michał 296, 299

Lubina-Cipińska Danuta 30, 258,
264, 298

Ludlum Robert 191

Ludwig Jerzy 167, 280

Lysko Alojzy 58, 60, 145, 173–186,
271, 272, 278, 293–295, 300

Lyszczyna Jacek 175, 178, 296

Ł

Łączkowski Zdzisław 153

Łęcki Krzysztof 40, 275, 288

Łobodowski Józef 13

M

Mackiewicz Józef 108

Madaliński Artur 121

Madurowicz Mikołaj 21, 28

Maffesoli Michel 129, 144

Maj Bronisław 30, 31

Majerski Paweł 16, 27, 35, 77, 102,
118, 153, 154, 155, 156, 165, 171,
236, 294–297, 300

Majewski Lech 197

Majewski Piotr M. 119

Malicki Jan 38, 275, 297

Maliński Mieczysław 158

Maliszewski Karol 29, 101, 296

Mann Tomasz 288

Marecki Piotr 29

Marcinów Zdzisław 35

Margański Janusz 23, 25, 140

Markowski Michał Paweł 21, 96, 177

Martuszevska Anna 60, 222

Mastalerz Jacek 112, 113

Mateja Anna 39

Materek Dariusz 220

Matusz Sławomir 27

May Rollo 267

Mazur Karol 119

Melecki Maciej 27–30

Melville Herman 257, 260

Merta Tomasz 120

Miarka Karol 232

Michalik Irena 294

Michalski Krzysztof 280

Michalski Stanisław 30

Mickiewicz Adam 277
 Mikrut Izabela 91, 295
 Miller Henry 255
 Miłosz Czesław 13, 54, 83, 285
 Miodek Jan 40, 275
 Mizera Janusz 280
 Mizuro Marta 39, 121
 Moderska Beata 267
 Momro Jakub 275
 Morcinek Gustaw 49, 87, 295, 296
 Morcinek-Cudak Barbara 27, 77, 178, 296
 Moskal Jerzy 124, 130, 297
 Mościcki Paweł 177, 280
 Mouffe Chantal 98
 Musiał Łukasz 21

N

Nasiłowska Anna 97
 Nawarecki Aleksander 38, 51, 65, 173, 184, 274–292, 293
 Nawrocki Witold 49
 Netz Feliks 33, 35, 39, 58, 69–94, 101, 109, 121, 124, 182, 246, 271, 293, 294, 296, 300
 Neuger Leonard 138, 139
 Nęcka Agnieszka 236, 243, 296
 Nicieja Stanisław Sławomir 231
 Niekrawietz Hans 103
 Norwid Cyprian Kamil 90
 Nowacki Dariusz 10, 17, 40, 41, 70, 71, 102, 108, 109, 118, 121, 142, 216, 235, 275, 290, 296
 Nowotarski Roman 45, 46, 47
 Nycz Ryszard 21, 83, 96, 157, 177
 Nyczek Tadeusz 34

O

Obirek Stanisław 158
 Obuch Marta 61
 Ociepka Teofil 40
 Ogrodziński Wincenty 176
 Okopień-Sławińska Aleksandra 79, 249
 Odojewski Włodzimierz 13
 Okulicz-Kozaryn Radosław 15, 96, 216
 Olejniczak Józef 13
 Olszewski Michał 298
 Opacki Ireneusz 296
 Orłowski Hubert 21
 Orski Mieczysław 70, 241
 Ossowski Stanisław 14
 Ostaszewski Robert 17, 22, 98, 102, 103, 107, 192, 220
 Ostroch Aleksandra J. 294

P

Panecka Agnieszka 119
 Parma-Kern Joanna 140
 Pasierb Janusz Stanisław 161
 Pasterski Janusz 29, 190
 Pawelec Andrzej 280
 Pawelec Dariusz 10
 Paźniewski Włodzimierz 40, 258, 259
 Pethe Aleksandra 38, 275
 Petrowa-Wasilewicz Alina 40
 Piechota Magdalena 95
 Piekorz Magdalena 39
 Pierchała Jan 153, 156, 170
 Pięciak Wojciech 298
 Piętaś Stanisław 154
 Pilch Jerzy 216, 240, 288
 Piłsudski Józef 193, 194, 195, 204, 205
 Piontek Anna M. 139, 298
 Piotrowski Piotr 100
 Piskor Stanisław 258

Piwowarski Radosław 197
Pochłódka Anna 39
Poe Edgar Allan 256
Porębski Mieczysław 249
Prokop-Janiec Eugenia 96
Proust Marcel 54, 72, 92, 125
Prus Konstanty 297
Przybylski Ryszard K. 13
Przybyszewski Stanisław 194
Przymuszała Beata 161, 163
Puchalska Beata 174

R

Rabizo-Birek Magdalena 101
Radziwon Marek 108
Rejniak-Majewska Agnieszka 23
Rewers Ewa 252, 268
Ricoeur Paul 25
Robert Maciej 121
Rogatko Bogdan 59, 121, 148, 149
Roszkowski Wojciech (Andrzej Albert)
212
Rożdżeński Walenty 131
Różewicz Tadeusz 104
Runyon Damon 64, 253, 254, 255,
256, 259, 261
Rutkowska Teresa 124
Rybczyński Aleksander 282
Rybicka Elżbieta 21, 100, 117, 118,
177, 253
Rykała Jacek 30

S

Sadza Agata 115
Sarna Paweł 296
Sartre Jean Paul 297
Saturczak Łukasz 22
Sawicki Stefan 158
Schenke Ernst 103
Schlögel Karl 21
Schulz Bruno 231, 239, 240

Sekuła Elżbieta Anna 298
Semczuk Małgorzata 174
Siara Tadeusz 30
Sienkiewicz Henryk 134
Sieprawski Marek 70
Sieradzan Jacek 258
Sierny Tadeusz 33, 295, 296, 300
Sikorski Władysław, generał 189
Simonides Dorota 145, 297, 298
Siwczyk Krzysztof 121
Skrendo Andrzej 171, 172
Skwarnicki Marek 158
Sławek Tadeusz 27, 128, 129, 174, 185,
258, 264
Słobodnik Grzegorz 27, 153
Słonimski Antoni 193
Słucki Arnold 154
Smagacz Marta 25
Smoleński Paweł 219
Smolorz Michał 136, 298
Snoch Bogdan 124
Sobolewska Anna 174
Sobota Adam 50, 113
Sokołowska Janina Barbara 153
Solik Ryszard 297
Sontag Susan 281
Sopocki Stanisław 203
Sówka Erwin 40
Sporoń Michał 295
Staniczkowa Łucja 296
Starnawska Joanna 297
Starowieyski Franciszek 30
Stasiuk Andrzej 16, 48, 49, 215
Stempowski Józef 13, 14
Stendhal (Henri Marie Beyle) 209
Stępień Marian 221
Stępnik Krzysztof 95
Stojowski Andrzej 13
Stokfiszewski Igor 97
Strykowski Julian 13
Strzędała Jan 155
Sturm Stefan 103

Styczeń Janusz 69, 70
Suchanek Jerzy 154
Sue Eugène 256
Sujak Elżbieta 158
Suzo Henryk 168
Swadźba Urszula 298
Synowiec Helena 167, 178, 280
Szary-Matywiecka Ewa 174
Szczawiński Maciej 248
Szczepanek Anna 91, 295
Szczepański Jan Józef 108
Szczepański Marek S. 28, 297
Szczęśniak Jolanta 102
Szejnert Małgorzata 39, 40, 294
Szeptycki Stanisław, generał 130
Szewc Piotr 12, 97, 110, 115
Szewczyk Grażyna Barbara 203, 232, 294, 297
Szewczyk Wilhelm 130, 133, 203, 205, 232, 233, 294, 296, 297
Szkodoń Jan, biskup 158
Szmatloch Jan 30, 47, 48
Szramek Emil 133, 134, 233, 297
Szuba Andrzej 27, 258
Szybowicz Eliza 191
Szyma Rafał 296
Szymczak Mieczysław 167
Szymik Jerzy 40
Szymutko Stefan 40, 51, 65, 88, 89, 182, 274–292, 293

Ś

Ślęzak-Tazbir Weronika 28
Śliwiak Tadeusz 154
Śliwiński Piotr 97, 108, 157
Świątkiewicz Wojciech 298
Świetlicki Marcin 22
Świerszcz Jarosław 44, 47, 48
Święch Jerzy 83

T

Tałuć Katarzyna 134, 297
Tambor Jolanta 298
Taylor Charles 280
Tchórzewski Jerzy 219
Tinder Glenn 99
Tischner Józef 183, 186, 217
Tkacz-Janik Małgorzata 33
Tkaczyszyn-Dycki Eugeniusz 157
Tobiasz Mieczysław 203
Tobor Alina 139, 182, 298
Tokarczuk Olga 12, 17
Tomaszewski Tomasz 50
Tomkowski Jan 213
Torbus Andrzej Krzysztof 154
Traba Robert 119
Trybuś Krzysztof 15, 96, 216
Trznadel Jacek 282
Tulli Magdalena 17, 240
Turant Witold 53, 64, 65, 250, 252–268, 272, 293
Tuwim Julian 194

U

Ugniewska Joanna 256
Ujazdowski Kazimierz 120
Ukielski Paweł 119
Ulitz Arnold 103
Uniłowski Krzysztof 15, 16 17, 32, 33, 35, 36, 40, 41, 63, 69, 70, 71, 77, 96, 98, 189, 190, 216, 275, 289
Urbanek Mariusz 299
Urbanowicz Andrzej 30, 258, 259
Urgacz Tadeusz 153

V

Varga Krzysztof 215
Vermeer Jan 112
Vincenz Stanisław 13, 78

W

Wałęsa Lech 89
Waniek Henryk 30, 35, 39, 53, 59, 84,
95–120, 121, 249, 271, 293
Warkocki Błażej 191
Wąs Gabriela 85, 297
Wciórka Justyna 245, 247
Wedel Janine R. 213
Wencel Wojciech 20
Werner Andrzej 97, 119
White Hayden 190
Widera Bogdan 39
Wiechecki Stefan (Wiech) 255
Wieczorkiewicz Anna 166
Wiegandt Ewa 14, 95, 157
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 193,
194, 204
Wietrzak Zdzisław 159
Wilczyk Wojciech 48, 49, 50
Wilczyński Marek 190
Wirpsza Witold 154
Wiśniewska-Weiss Ilona 102
Witkiewicz Stanisław Ignacy (Wit-
kacy) 110, 115
Witkowski Michał 215
Wittlin Józef 13
Włodarski Adrian 232
Wojciechowski Jerzy 114
Wojcieszuk Krystian 40
Wolski Jan 156
Wołk Marcin 41

Woolf Virginia 72
Woźniak Jerzy Lucjan 154
Wroczyński Tomasz 15, 76, 96
Wroński Marcin 191
Wróbel Szymon 98, 99
Woźniczka Zygmunt 298, 299
Wódz Kazimiera 299
Wójcik Włodzimierz 156
Wysłouch Seweryna 14

Z

Zagajewski Adam 30, 34, 35, 294
Zajdel Janusz Andrzej 192
Zaleski Marek 86, 275, 277
Zawada Andrzej 101, 105, 294, 297,
299
Ziątek Zygmunt 11, 95
Zieliński Władysław 299
Zieniewicz Andrzej 98
Zimoń Damian, arcybiskup 234, 297
Zivier Ezechiel 133
Zysk Tadeusz 267

Ż

Żabski Tadeusz 60, 256
Žižek Slavoj 98
Żerelik Rościsław 85, 297
Życiński Józef 162
Żyła Marcin 298

Elżbieta Dutka

Saving a place Drafts on Silesia in the literature at the turn of the 20th and 21st centuries

Summary

The book comprises drafts devoted to selected literary works in which Silesia is „saved” in different ways. Among others, interpretations of the following books are presented: *Urodzony w Święto Zmarłych* by Feliks Netz, *Finis Silesiae* by Henryk Waniek, *Piąta strona świata* by Kazimierz Kutz, *Mariacka* by Jacek Durski, *Przygoda na Tylnej Mariackiej* by Witold Turant. The author makes an attempt to answer the question on how the issues typical of this area were reflected in works belonging to the trend of „small homelands”, regional literature, a circle of popular publications (retro detective stores), and in esseistics (*Nagrobek ciotki Cili* by Stefan Szymutko, *Lajerman* by Aleksander Nawarecki). The subject of interest constitutes both popular books and those less-known though worth attention for various reasons. Interpretations were placed in broader contexts of changes in Polish literature and the development of studies on the role of space in the culture (a „topographic turning point”).

Starting from reading selected works, from details to concretes (also geographical ones), the author aims at outlining a more general and universal problem connected with a relationship between the literature and the place, man and space experienced.

Elżbieta Dutka

Ein Ort unvergesslich machen Die Skizzen über Schlesien in der Literatur der Wende des 20. zum 21.Jh

Zusammenfassung

Das Buch besteht aus einigen, den ausgewählten literarischen Werken gewidmeten Skizzen, in denen Schlesien auf verschiedene Weise „aufgezeichnet“ und dadurch unvergesslich gemacht wird. Zu diesen Werken gehören u. a.: *Urodzony w Święto Zmarłych* von Feliks Netz, *Finis Silesiae* von Henryk Waniek, *Piąta strona świata* von Kazimierz Kutz, *Mariacka* von Jacek Durski und *Przygoda na Tylnej Mariackiej* von Witold Turant. Die Verfasserin zeigt, auf welche Weise die das schlesische Gebiet betreffenden Sachen in den zur Strömung von „kleinen Heimatländern“ gezählten Werken, in der regionalen Literatur, in Populärwerken (Krimiromane im alten Stil) und in Essays (*Nagrobek ciotki Cili* von Stefan Szymutko, *Lajerman* von Aleksander Nawarecki) dargestellt werden. Sie wählte sowohl populäre Bücher, wie auch weniger bekannte, doch aus mehreren Gründen beachtenswerte Bücher aus. Ihre Forschungen führt die Verfasserin u. a. im Zusammenhang zu den in polnischer Literatur verlaufenden Wandlungen und zu Forschungen über die Rolle des Raumes in der Kultur („topografische Wendung“).

Von der Lektüre der ausgewählten Werke und von den Einzelheiten (auch geografischen) und wirklichen Tatsachen ausgehend möchte die Verfasserin jedoch allgemeinere und universelle Themen berühren, nämlich den Zusammenhang zwischen der Literatur und dem Ort, zwischen dem Menschen und dem von ihm erfahrenen Raum.

Redaktor
Barbara Malska

Projektant okładki
Lucjan Dyląg

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Aleksandra Gaździcka

Skład i łamanie
Marek Zagniński

Copyright © 2011 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2061-8

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 18,0. Ark. druk. 19,5. Papier offset.
kl. III, 90 g Cena 22 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław